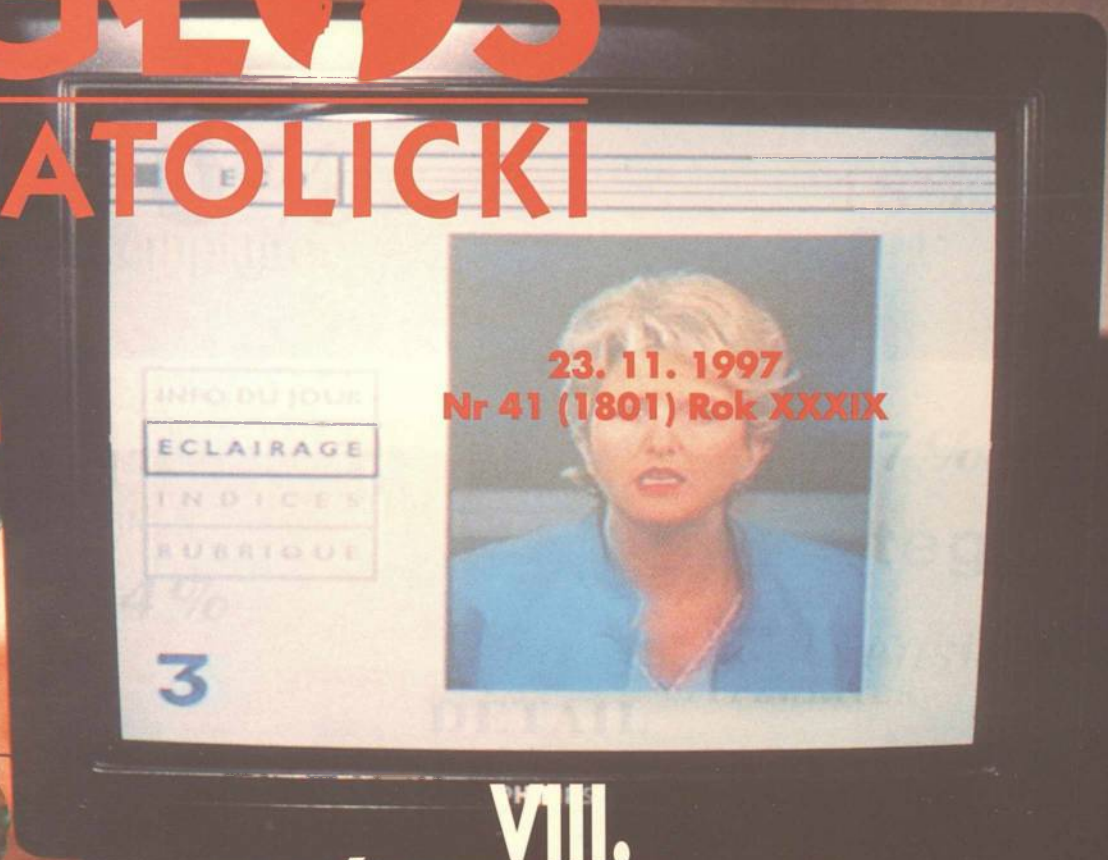


GŁOS KATOLICKI



VII. NIE MÓW FAŁSZYWEGO SWIADECTWA...



TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ



LITURGIA SŁOWA

UROCZYSTOŚĆ CHRYSTUSA KRÓLA

PIERWSZE CZYTANIE

(Dn 7, 13-14)

Czytanie z Księgi proroka Daniela

Patrzyłem w nocnych widzeniach, a oto na obłokach nieba przybywa jakby Syn Człowieczy. Podchodzi do Przedwiecznego i wprowadzają Go przed Niego. Powierzono Mu panowanie, chwałę i władzę królewską, a służyły Mu wszystkie narody, ludy i języki. Panowanie Jego jest wiecznym panowaniem, które nie przemienie, a Jego królestwo nie ulegnie zagładzie.

DRUGIE CZYTANIE

(Ap 1, 5-8)

Czytanie z Księgi Apokalipsy świętego Jana Apostoła

Jezus Chrystus jest Świadkiem Wiernym, Pierworodnym umarłych i Władcą królów ziemi. Tym, który nas miłuje i który przez swą krew uwolnił nas od naszych grzechów i uczynił nas królestwem i kapłanami Bogu, i Ojcu swojemu: Jemu chwała i moc na wieki wieków. Oto nadchodzi z obłokami i ujrzy Go wszelkie oko i wszyscy, którzy Go przebili. I będą Go oplakiwać wszystkie pokolenia ziemi. Tak: Amen. Jam jest Alfa i Omega, mówi Pan Bóg, który jest, który był i który przychodzi, Wszchemogący.

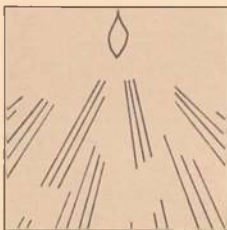
EWANGELIA

(J 18, 33b-37)

Słowa Ewangelii według świętego Jana

Pilate powiedział do Jezusa: Czy Ty jesteś Królem

żydowskim? Jezus odpowiedział: Czy to mówisz od siebie, czy też inni powiedzieli ci o Mnie? Pilat odparł: Czy ja jestem Żydem? Naród Twój i arcykapłani wydali mi Ciebie. Coś uczynił? Odpowiedział Jezus: Królestwo moje nie jest z tego świata. Gdyby Królestwo moje było z tego świata, słudzy moi biliby się, abym nie został wydany Żydom. Teraz zaś Królestwo moje nie jest stąd. Pilat zatem powiedział do Niego: A więc jesteś Królem? Odpowiedział Jezus: Tak, jestem Królem. Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha mojego głosu.

CHRYSZTUSOWE KRÓLESTWO
SZANSĄ DLA LUDZKOŚCI

Chrystus Wodzem, Chrystus Królem, Chrystus - Zbawcą, jedynym i powszechnym!

Piękna melodia, tekst godzien sfer niebiańskich. Nade wszystko jest to PRAWDA! Kiedy On nauczając przemawiał, to jest TEN, CO WŁADZ POSIADA ... Kiedy składał Bogu zbawczą OFIAR w imieniu ludzkości, wywyższony na krzyżu, to w KORONIE takiej, która przeniknęła sklepienie czaszki i wżarła się aż do mózgu ... i takiej, która swymi blaskami oblała Jego Głowę, a całego odziała jaśniejącym płaszczem. Ludzie nawet nie przypuszczali, że są wykonawcami prorocтва starodawnego: "Oto Bóg króluje z drzewa ..." i Jego własnej zapowiedzi: "Kiedy będę podwyższony ponad ziemię, wszystkich przyciągnę do siebie ..." Nie powiedział: podbiję, zdobędę, zmuszę. Przyciągnę, znaczy przygarne, nie naruszając wolności ich woli. Chrystusowa koncepcja panowania polega na służeniu w cierpieniu. Właściwy obraz został w historii skrzywiony, a współcześnie jeszcze bardziej. Zwłaszcza przez uzurpatorów koronowanych i niekoronowanych. Prawie niczym nie przypominają tej jedynej formy *królowania* poprzez *służenie*. Chrystus Król nie władał lecz służył, nie żądał lecz dawał, by ludzkość dorastała stopniowo do Jego Królestwa ...

Ten niezwykły Król wydeptał drogi i rozdroża Palestyny, ścieląc pod stopami ludzi Dobrą Nowinę o Zbawieniu, o tym, że Bóg już nie może dłużej patrzeć na upokorzenia, męki i nędze swego ludu..., że dobry Ojciec bierze człowieka za kofnier, często za hardy kark, wyciąga z upodlenia i mówi: już nie jesteś prochem, ni zlepkim z błota. Ja cię adoptuję, daję ci przywilej udziału w moim życiu ... Część tych ludzi z

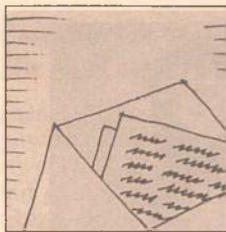
szacunkiem pochyliła się nad Orędziem. Inni zdeptali Królewskie Wołanie jak robaka pelzającego o świcie poranka, oskarżąc Go o uzurpatorstwo. I jak w służebnej postawie wyraził chwałę swego królowania, tak w skrajnym poniżeniu zajaśniała Jego chwała. Bo Jego królestwo nie jest stąd. Gdyby było z tego świata, uzbrowiłby swoich w pieniądze i w oręż. A On ich uzbrajał w miłość i kazał nieść prawdę...

W miarę upływu wieków i dewaluacji pojęcia *króla* teren wpływu Chrystusa rozszerzał się na cały świat. Ale też nosiciele idei tego świata zaścianiali swoimi pojęciami ewangeliczną ideę królowania. Kościół Chrystusowy, jako ziemski wymiar realizacji tego KRÓLESTWA, został najprzód systematycznie rozsianymi zarazami skażony, a potem oskarżony, że cały w kostkach i sińcach nie jest podobny do Mistycznego Ciała Chrystusa. Ile trzeba było wysiłku Wielkich Pasterzy Kościoła, znakomitych Świętych, by uratować właściwe pojęcie Królowania Chrystusowego od grozących mu deprawacji... Dziś jesteśmy naocznymi świadkami tego trudu, jaki sobie zadaje współczesny Następca Chrystusa. Kierowany przez Ducha Świętego dokładnie naśladowuje swego Mistra i nam Go przypomina. Dlatego tyle Mu przeciwstawiano kłamstwa, chamstwa i nienawiści. On też się tym nie zraża. Bo nie przemierza misjonarskich szlaków dla zdobyczy materialnych, ni dla władzy, ani przemijającej chwały ziemskiej. Jego zyskiem jest udział w krzyżu Chrystusa, a przyczyną chwały także Jego krzyż.

Królewskość Chrystusa najdoskonalej wyraziła się w Jego kapłańskiej ofierze, której prawo ustanowił w pożegnalnej Uczcie Wieczernikowej, a wykonał w męczarniach krzyżowego umierania. Nie miałby władzy nad duszami, gdyby ich swoją ofiarą nie odkupił... Nie mógłby nauczać zobowiązująco, gdyby nie był Kapłanem i Królem! Widzimy jak również te trzy funkcje Chrystusa Zbawiciela działają w papieskiej misji Jana Pawła

II. Obdarzony szczególnym charyzmatem Ducha Świętego sprawuje pełną władzę nad duszami, która służy tak jak Chrystus służył dla dobra nie tylko powołanych i wybranych, ale dla ludzkości całej. Nikt tak nie zabiega o dobra duchowe i materialne, a szczególnie nadprzyrodzone dla braci, jak właśnie On... Znieważany, opluwany nieraz, skrwawiony śmiertelnymi ranami, ośmieszany i deptany Jan Paweł II zmierza konsekwentnie ku swojemu krzyżowi, by na nim dopełnić tego, co by nie dostawało jeszcze Jego nauczaniu. Aby cały świat, zjednoczony w dążeniach i w czynie uznał, że On został dany jako Królewski DAR Chrystusa Zbawiciela i przyjmował Go z szacunkiem i wdzięcznością... Chrystus Król ma wszelkie podstawy, by przyjął Jego wzór zarządzania narodami i społeczeństwami, i zrobić Mu miejsce w centrum troski o nie, aby rządy były skierowane do człowieka, a nie do prywatnego interesu rządzących... Odmawianie Kościołowi (Chrystusowi) udziału w tzw. RZĄDACH ŚWIECKICH jest falsyfikatem, albowiem "wszelka władza od Boga pochodzi", dopuszczanie zaś przedstawicieli Kościoła do zarządzania społecznego narodami nie jest łaską. Trzeba jednak nie tracić z oczu momentu kulminacyjnego realizacji *Chrystusowego Królowania* - "Oto Bóg króluje z drzewa" (krzyża). Świetnie to pojmował wielki władca polskich dusz Stefan Kardynał Wyszyński, Prymas Tysiąclecia... I chyba jeszcze lepiej to czuje wielki Władca dusz świata całego, Sluga sług Bożych, Papież-Polak. Chrystusie, nasz Królu, Wzorze wszelkiej władzy na niebie i na ziemi! Zachowaj nam jak najdłużej Twój przybliżony Obrząz, byśmy w Niego wpatrzeni i w Nim zasłuchani lepiej widzieli Ciebie i Ciebie rozumieli. Umocnij Jego wysiłki w dążeniu do jedności jeszcze skłóconych ze sobą twoich wyznawców... Niech Jego słowa dalej niosą światu nadzieję... Niech Jego służba dla ludzkości zapewni pokój i współpracę między narodami! Mimo, że powiększy ciężar Jego Krzyża...

Ks. Michał RYBCZYŃSKI



List do Czytelników

Paryż, 23 listopada 1997

STOP!

Drodzy Państwo,
jeżeli do tej pory jeszcze nie zaopatrzyliście się w kalendarz na nowy 1998 r. lub jeżeli jeszcze

nie wymyśliście prezentu gwiazdkowego dla bliskich i znajomych, Polaków i Francuzów, wstrzymajcie się! Kupując polsko-francuski Kalendarz Głosu Katolickiego, którego okładkę prezentujemy obok połączycie przyjemne z pożytecznym - staniecie się posiadaczami pięknego, wielobarwnego ściennego kalendarza (pełnego urokliwych pejzaży Polski), a jednocześnie weźmiecie udział w akcji humanitarnej „Gwiazdka dla powodzian”, czyli zbieraniu funduszy na pomoc dla ofiar kataklizmu, który nawiedził Polskę latem tego roku. Proszę wszystkich Państwa - pomóżmy potrzebującym!

CZYTAJ KONIECZNIE - STR. 24

VIII. NIE MÓW FAŁSZYWEGO ŚWIADECTWA

Przykazanie to brzmi trochę jak nakaz sądowniczy, przepis o konieczności złożenia zeznań, zgodnych z prawdą. W następstwie przykazanie to zdaje się sugerować, iż w człowieczych korzeniach jego rodowodu tkwi sprzeciw wobec etycznych i społecznych szkód, powodowanych fałszywymi zeznaniami sądowymi, pomówieniami; oszczerstwami, kłamstwem. Stary Testament istotnie nie tracił z oczu tych spraw, jednakże rodowód VIII Przykazania sięga w rzeczywistości o wiele głębiej. Przykazanie nie zrodziło się na sali sądowej.

Biblia twierdzi, że u początku katastrofy Edenu, a więc na początku wszelkich nieszczęść i ograniczeń ludzkich, łącznie ze znikomością życia i koniecznością przemijania na aktualnej ziemi, tkwi zawieszenie kłamstwa. Zaś „ojcem kłamstwa”, pierwszym i nieustającym do dziś zwiadcicielem i kłamcą jest szatan; to on pierwszy „mówił fałszywe świadectwo”. Tak właśnie stawia sprawę tekst Księgi Genesis, opisujący upadek naszych prarodziców.

Trzeba nam przez chwilę zatrzymać się przy nim, choćby po to, aby zrozumieć ów szczególny nacisk, jaki kładzie Biblia na problemie prawdy i kłamstwa; wierności wszelkiej prawdzie i odrzuceniu wszelkiej fałszywości, kłamstwa. Bo - czytając pilnie - nie ma ani jednej Księgi zarówno w Starym, jak i Nowym Przymierzu, która w taki albo inny sposób do sprawy tej nie powracałaby wciąż od nowa. Całe życie Jezusa na ziemi było świadectwem prawdzie, podobnie też i życie Apostołów. Lecz zaczęło się to już od Księgi Genesis. Ludziom, którzy ją spisywali, musiały być bliskie swobodne przestrzenie - puszcz, step; jeśli zaś marzyła się im jakaś wielka wspaniałość, to zamknięta w obrazie miasta i pałaców. Gdy tedy z objawienia Bożego wieścić będą rzeczywistość ostateczną, zamkną ją symbolicznie właśnie w obrazie wspaniałego miasta, „nowego Jeruzalem” zstępującego od Boga. Jest rzeczą wielce zasta-

nawiającą, że pierwotny zamysł Boży, pierwotną harmonię bytowania zamknięto jednak nie w obrazie puszcz albo miasta, lecz w obrazie ogrodu. Księga Genesis mówi o ogrodzie raj. Ma to swój głęboki sens. O cóż tu chodzi? Samoregulujące się formy bytowania przyrody - puszcz, step, pustynia - dominują nad człowiekiem i człowiek może żyć w tym środowisku jedynie za cenę całkowitego niemal uznania tej dominacji. Żyje z owoców ziemi, lecz godzi się na rolę biernej jej części, podległej prawom środowiska. Cywilizacja miejsko-pałacowa jest biegunem odwrotnym: lekceważy i odrzuca pierwotność, niejednokrotnie gwałci równowagę natury i niszczy jej samoregulujące się mechanizmy. Jest to jednak nader pozorna dominacja człowieka, gdyż w końcu aroganckie odrzucanie praw i darów natury mści się na człowieku, który przecież w ostatecznie nie przestaje być jej częścią, choćby izolował się w pałacu.

Biblijne objawienie nader przejrzyste ukazuje zamysł Stwórcy: ogród raj. A więc takie środowisko, które niewątpliwie jest w części owocem twórczej ingerencji człowieka, jednakże nie takiej, która odwraca się plecami do natury, odrzuca ją i próbuje zniweczyć. Ogród raj, ogród ziemi: natura w przyjaźni i służebnym przymierzu z twórczym, ale szanującym jej harmonię człowiekiem. Taka jest idea biblijnego opisu, ilustrującego zamysł Stwórcy. W tym symbolicznym ogrodzie Księga Genesis umieszcza też - pośród wielu innych - dwa symboliczne drzewa. Drzewo życia oraz drzewo wiadomości dobrego i złego. Na ogół nie było trudności z interpretacją symbolicznego drzewa życia. Przyjmuje się powszechnie, że symbolizuje ono w tekście Księgi bliskość Bożą, dar wolności od śmierci, uwolnienie od przemijania i znikomości.

Istnieją tu niewątpliwie analogie z religijnymi intuicjami wielu innych starożytnych kultur Wschodu, które również wiązały nieśmiertelność człowieka z symbolem „rośliny życia”. Lecz Gilgamesz,



GŁOS
KATOLICKI

Internet: gloskatolicki.com

Capernic
CENTRUM MEDIÓW



Polish Catholic Church



Polish Episcopate



Polish Air Force

imercars

RODZITKA

ISAS

WISDOMAIR

bohater babilońskiego eposu, na próżno starał się ją zdobyć. W Biblii zaś drzewo życia jest własnowolnym darem Boga od początku; darem nie strzeżonym i nie ukrywanym. Człowiek żyje w jego cieniu i pożywa jego owoce. Biblijne drzewo życia jest organiczną częścią pewnej rzeczywistości, konsekwencją stworzenia człowieka na obraz i podobieństwo Boże: Nie trzeba go wykracać, jak w mezopotamskich mitach. Trzeba tylko przy nim trwać. W zakończeniu Apokalipsy znów jest mowa o drzewie życia „ku uzdrowieniu narodów” od śmierci, bólu, łez i przemijania; a przyjdą doń wszyscy, którzy umyli szaty we krwi Zbawiciela.

Trzeba przy nim trwać. I nie należy spożywać owoców z innego drzewa, które również zasadził Bóg w owym ogrodzie Edenu: drzewo wiadomości dobrego i złego. Jest to jedyny zakaz Księgi Genesis. Interpretacja tego symbolu przysporzyła wiele trudu egzegetom. Istniała np. cała szkoła egzegetyczna, która sądziła, że symboliczne drzewo wiadomości dobrego i złego oznacza po prostu samą czynność poznawania, zdobywania wiedzy. Wynikałoby stąd, że w zamierzeniach Stwórcy człowiek pozbawiony był poznania, że zdobywanie wiedzy zostało prarodzicom zakazane i że grzech pierworodny polegał na złamaniu tego zakazu. Interpretacja ta, aczkolwiek okresowo wspierana nawet autorytetami, nie mogła się jednak ostać w konfrontacji ze świadectwem samej Księgi. Biblijny nakaz Boży „czynienia sobie ziemi poddaną” implikuje bowiem w sposób konieczny zdobywanie poznania i wiedzy. Dalej: opisane w teże Księdze „rozeznawanie imion” innych stworzeń (czyli ich rzeczywistości) potwierdza wysoki stopień po-

Ciąg dalszy na str. 5

DUCH ŚWIĘTY UMACNIA NAS KU BUDOWANIU KRÓLESTWA CHRYSZTUSOWEGO

APEL SEKRETARZA GENERALNEGO PZK
NA UROCZYSTOŚĆ CHRYSZTUSA KRÓLA

Dobiega końca pierwszy rok bezpośredniego przygotowania na przeżywanie Jubileuszu Roku 2000. Był to rok, w którym zgodnie z programem duszpasterskim Ojca świętego, zawartym w liście apostolskim *Tertio millennio adveniente* - Na progu trzeciego tysiąclecia, nasze myśli i serca, nasze pragnienia i działania apostolskie były skierowane ku Jezusowi Chrystusowi jednemu Zbawicielowi świata. Czy do końca wyczerpaliśmy ten bogaty program zamierzeń Jana Pawła II nakreślony na miniony rok, program, który miał przybliżyć nam Chrystusa i Jego zbawcze działanie, który również każdego z nas miał przybliżyć ku Chrystusowi, a w konsekwencji przybliżyć nastanie królestwa Chrystusowego w nas i w świecie, w którym żyjemy?

Rok 1998 - pisze Ojciec św. w swoim liście - *drugi rok fazy przygotowawczej, będzie w sposób szczególnie poświęcony Duchowi Świętemu i Jego uświęcającej obecności wewnątrz Wspólnoty uczniów Chrystusa... Kościół nie może się przygotować do obchodów roku 2000. w inny sposób, jak tylko w Duchu Świętym. To, co w pełni czasów dokonało się za Jego sprawą musi wyłonić się z pamięci Kościoła*" (Dominum et Vivificantem, 51). *Duch bowiem uobecnia w Kościele wszystkich epok i na każdym miejscu jedyne Objawienie przyniesione ludzkości przez Chrystusa, czyniąc je żywym i skutecznym w duszy każdego człowieka: „Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec posła w moim imieniu, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co Ja wam powiedziałem” (J 14,26). Słowa te są jakby zachętą Jana Pawła II, by to właśnie, czego nie zdołaliśmy zrealizować z ubiegłorocznego programu przygotowującego nas na przeżywanie Jubileuszu Roku 2000, kontynuować, zdając się jednak bardziej na światło Ducha Świętego i na Jego działanie, które będą wspierać nasze ludzkie dążenia i wysiłki. Dlatego do najważniejszych zadań związanych z przygotowaniem Jubileuszu należy ponowne odkrycie obecności Ducha Świętego, który działa w Kościele zarówno w sposób sakramentalny, zwłaszcza przez Bierzmowanie, jak za pośrednictwem licznych charyzmatów, zadań i posług przez Niego wzbudzonych dla dobra Kościoła, bo „tenże Duch, sam przez się, mocą swoją i wewnętrznym spożyciem członków jednocząc ciało, tworzy i nakazuje miłość wzajemną między wiernymi” (Lumen Gentium, 7) i jako główny sprawca nowej ewangelizacji(...) buduje Królestwo Boże i przygotowuje jego osta-*

teczne objawienie w Jezusie Chrystusie, działając ożywczo we wnętrzu każdego człowieka...

Ponownemu odkryciu obecności Ducha Świętego musi towarzyszyć również ponowne odkrycie teologicznej cnoty nadziei... i odnowienie nadziei na ostateczne nadejście Królestwa Bożego.

Duch Święty działa w Kościele i w nas w sposób sakramentalny, zwłaszcza przez Bierzmowanie. Przed wielu laty przyjęliśmy sakrament Bierzmowania. Większość z nas przyjmowała go jako dzieci, bo taki był zwyczaj. Przeżyaliśmy przygotowanie do Bierzmowania i sam moment przyjęcia sakramentu, ale czy w pełni zdawaliśmy sobie sprawę z wielkości tego wydarzenia i jego znaczenia dla całego naszego życia religijnego? Zapomnieliśmy o naszym Bierzmowaniu również szybko, jak szybko zapomnieliśmy listę siedmiu darów Ducha Św. i inne, na pamięć wyuczone formułki katechizmowe, dotyczące Ducha Świętego i sakramentu Bierzmowania. Ducha Św., jako trzecią Osobę Trójcy Przenajświętszej wymieniamy przy kreśleniu znaku krzyża świętego i gdy odmawiamy *Wierzę w Boga*, ale często dzieje się to bez głębszego zastanowienia i bez zdawania sobie sprawy z wielkiej roli, jaką spełnia On w uświęcaniu nas i w prowadzeniu nas do Boga, w kształtowaniu w nas i w świecie Królestwa Chrystusowego.

Duch Św. działa w Kościele za pośrednictwem licznych charyzmatów, zadań i posług przez Niego wzbudzanych dla dobra Kościoła, czyli poprzez różne dary i uzdolnienia, w które wyposaża ludzi, aby mogli pełnić posługi właściwe ich stanowi oraz zadania wyznaczone w Kościele czy w społeczeństwie, posługi właściwe ich powołaniu.

Sobór Watykański II w Konstytucji dogmatycznej o Kościele stwierdza, że Bóg powołuje nie tylko do kapłaństwa czy życia zakonnego, ale również do stanu życia w świecie. *Ludzie świeccy żyją w świecie, to znaczy pośród wszystkich razem i poszczególnych spraw i obowiązków... i w zwyczajnych warunkach życia rodzinnego i społecznego, z których niejako jest utkana ich egzystencja. Tam ich Bóg powołuje, aby wykonując właściwe sobie zadania, kierowani duchem ewangelicznym przyczynili się do uświęcenia świata na kształt zacznym... i w ten sposób przykładem, zwłaszcza swego życia, promieniując wiarą, nadzieją i miłością, ukazywali innym Chrystusa* (Konstytucja dogmatyczna o Kościele, 31).

Niektórzy ludzie otrzymują dar wielkich



charyzmatów, takich jak dar uzdrawiania chorych. Jako charyzmatyczne dary Ducha Świętego, Ojciec Św., w swej adhortacji *Familiaris consortio*, uznaje również małżeństwo chrześcijańskie na równo z Bogu poświęconym dziewictwem. Bardzo wielu ludzi wierzących otrzymuje wyjątkowe uzdolnienia w zakresie różnych dziedzin życia. Uzdolnienia te też są darami Ducha Św., w potocznym języku nazywamy je *złotymi rękami, mądrością życiową opartą o zasady ewangeliczne, zmysłem wiary, darem rady, niezwykłym duchem modlitwy, darem słowa* i.t.p.

Drugi rok bezpośredniego przygotowania na przeżywanie Jubileuszu Roku 2000 niech będzie czasem refleksji, która pomoże nam odkryć obecność i działanie Ducha Świętego w Kościele i każdym z nas. Jak to zrobić? Trzeba:

1. Wziąć do ręki Katechizm i przypomnieć sobie wszystkie sformułowania prawdy o Duchu Św. i sakramencie Bierzmowania. Zatrzymać się nad każdym sformulowaniem, by je przemyśleć, rozważyć w sercu i przemodlić.
2. W częstej modlitwie prosić Ducha Św. o ustawiczne odnawianie w nas i w całym Kościele Jego siedmiu darów, które są nam dzisiaj bardzo potrzebne do zachowania i wyznawania wiary, do kształtowania opinii dotyczącej wielu dziedzin życia zgodnej z nauką Chrystusa i Kościoła.
3. Rozpoznać wielkie i te najmniejsze charyzmaty jakimi Duch Święty nas obdarza i rozpoznane wykorzystać dla dobra braci Kościoła i społeczności ludzkiej, udzielając się w kościele, we wspólnocie parafialnej czy organizacyjnej, w życiu rodzinnym, społecznym czy politycznym.
4. Nieustannie dziękować Duchowi Świętemu za Jego obecność i za Jego działanie w Kościele i w nas; za Jego wsparcie i moce jakich nam udziela w naszych dążeniach do kształtowania Królestwa Chrystusowego.

Ks. Jan Guzikowski T. Chr.
sekretarz generalny
Polskiego Zjednoczenia
Katolickiego we Francji

Ciąg dalszy ze str. 3

NIE MÓW FAŁSZYWEGO ŚWIADECTWA

znania. Wreszcie w Księdze Syracydesa powiedziano wprost: „W umiejętności stworzył Bóg człowieka z ziemi i napełnił go poznaniami i wiedzą, zło i dobro ukazał mu”.

Pojmowanie człowieka jako istoty nierozumnej i pozbawionej zakazem możliwości poznawania urągałoby podstawowej prawdzie biblijnej o człowieku stworzonym na obraz i podobieństwo Boże. A zatem interpretacja ta musiała upaść, jako niewłaściwa i chybiona. Próbowano innej, sądząc, że symboliczne drzewo oznacza ideę poznania seksualnego; a zatem grzech pierworodny i katastrofa Edenu polegać miały na inicjacji seksualnej i wszczęciu pożycia. Ten sposób interpretowania okazał się bardzo żywotnym w potocznych zwłaszcza wyobrażeniach. Jest jednak zupełnie absurdalny. Skoro bowiem Bóg „mężczyznę i kobietą stworzył ich”, zaś pierwszy nakaz Boży brzmiał „rośnijcie i rozmnażajcie się” - pełnym absurdem jest supozycja, że Bóg po to ustanowił płęć, aby ludzie rozmnażali się jakąś drogą pozapłciową. Z tego typu rozumowania wynikałoby też, że ustanowione przez Boga „poznanie” seksualne jest z samej swej istoty złe i grzeszne. Czyli: że od początku dzieło Boga było złe i grzeszne. Tego zaś zaakceptować nie można z racji zasadniczej wewnętrznej sprzeczności. A zatem także i ta interpretacja musi być odrzucona. Biblijny symbol „owocu zakazanego” pozostał w zasadzie nie rozwiązany. Ewentualnych prób wyjaśnienia szukać można poprzez analizę semantyczną.

Hebrajski termin „poznanie” jest wieloznaczny i zawiera w sobie nie tylko ideę zdobycia pewnych zasobów wiedzy, lecz także zdobycia władzy nad poznawanym; w tymże sensie Adam poznający imiona zwierząt okazuje się tym samym wyniesiony ponad nie i otrzymuje prawo zwierzchnictwa i decyzji. Stąd symboliczne spożycie owocu z drzewa wiadomości dobrego i złego oznaczać może nie zdobycie informacji, co jest dobre, co zaś złe (bo rozeznanie to człowiek posiadał, skoro Bóg „zło i dobro ukazał mu”), lecz próbę zdobycia władzy *stanowienia* o dobrym i złym poza Prawem Bożym; próbę postawienia się ponad obiektywnym łańcem moralnym. A zatem byłaby to groźba przekroczenia swego statusu istoty stworzonej. Ponadto: są w Biblii teksty, w których wyrażenie „dobro i zło” jest równoznacznikiem określenia „wszystko”. W tymże sensie np. w drugiej Księdze Samuela kobieta z Tekoa, chcąc powiedzieć, że król Dawid wie wszystko o jej synach - mówi: „mój król i pan zna dobro i zło”. Idąc śladem tej interpretacji otrzymujemy hipotezę tej treści, że rajske drzewo wiadomości dobrego i złego może być symbolem wszech-

wiedzy Bożej. Targnięcie się na nie, to próba wydarcia Bogu przemocą jego bóstwa, odrzucenie darowanego człowiekowi statusu uprzywilejowanej i najwyższej na ziemi wyniesionej istoty stworzonej - a to w złudnej nadziei, że możliwe jest coś więcej poprzez negację, bunt i gwałt. Biblijny Bóg w Księdze Genesis postępuje uczciwie, rzetelnie i prawdomównie; jest pełen bliskości, przyjaźni i miłości. Mówi ludziom tak: dałem wam bardzo wiele. Dałem wam wszystko, co Stwórca może dać stworzeniu: nawet wolność od bólu, przemijania i śmierci. Mieszkacie pod Drzewem Życia; nie ukryłem go i nie strzegę dostępu. Jest wasze. Wywyższyłem was i wy jedni stworzeni jesteście na mój obraz i podobieństwo. Lecz tylko obraz i tylko podobieństwo; gdyż więcej nie jest możliwe. Kazałem ziemi, aby wywiodła z siebie wszelkie stworzenie i ziemia uczyniła to; was jedynych wydzwignąłem z prochu. Jeden tylko zakaz wam daję: nie próbujcie burzyć tego porządku, nie łamcie tej harmonii. Ja jestem Istnieniem; nie może stworzenie istnieć poza Stwórcą i w negacji Stwórcy. Ja jestem Życiem - i z mojego ustanowienia wy żyjecie w cieniu tego drzewa. Dałem wam je. Nie wychodźcie z tego kręgu; jeśli bowiem złamiecie go, przyjdzie śmierć i zło. Nie przez zawistną zemstę, lecz w naturalnym porządku i konsekwencji rzeczy. Jesteście wolni i rozumni; w imię tej rozumnej wolności nie zrywajcie naszego najpierwszego przymierza. Dla własnego swego dobra człowiek, stworzenie najbardziej obdarowane i najwyższe na ziemi postawione, i najbardziej umiłowane - niechże nie próbuje gwałcić porządku rzeczy. Gdy przyjdzie klęska. Nie jedzcie owocu z tego drzewa. Nie próbujcie być Bogiem. Zaufałem wam: także i to drzewo jest pośród ogrodu ziemi. Nie jest strzeżone. Uszanujcie je w imię mądrej wolności. Ten zakaz jest jedynym zakazem; a dałem go wam dla waszego dobra, jak wszystko inne.

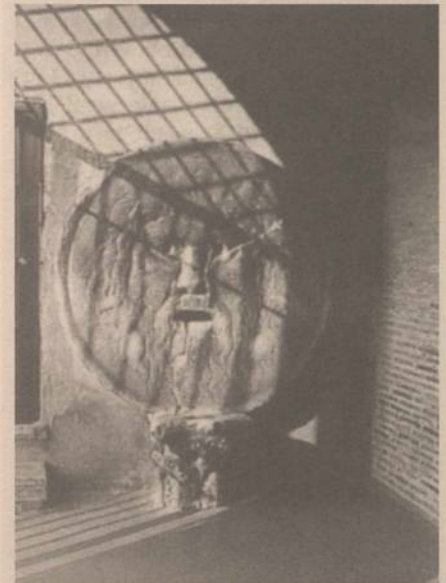
Taka mniej więcej treść zawarta jest w opowieści objawionej pierwszych rozdziałów Księgi Genesis. Bóg mówił uczciwie, mówił prawdę.

A cóż mówi szatan, „ojciec kłamstwa”? - „Żadną miarą nie umrzecie śmiercią”. Bóg was okłamał. Bóg jest zawistny: nie chce, abyście osiągnęli jeszcze więcej. Możecie być jak On - bez Niego. Nie dajcie się oszukiwać. Zerwijcie ten owoc. Będziecie bóstwem sami dla siebie. „Dobre było drzewo ku jedzeniu, i piękne dla oczu, i na wejrzenie wyborne”. Człowiek zawierzył ojcu kłamstwa. Chciał być bóstwem bez Boga; żyć poza Życiem; istnieć poza Istnieniem; stanowić prawa moralne - jak Bóg. Zburzył porządek bytu.

Lecz okazało się, że to Boża prawda była prawdą rzetelną, a Bóg nie jest kłamcą. Przyszedł najpierw lęk, a potem „weszła śmierć na okrąg ziemi”, przemi-

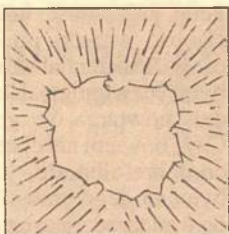
anie, znikomość, ból, zgryzota, wszelka słabość, wszelka miałość losu człowieka. Proch miał wracać do prochu, skąd był wydzwignięty. I każdy człowiek aż do dziś powtarza ów grzech pierworodny. Czyż bowiem nie chcemy stanowić o tym, co dobre albo złe - tak, jakby Boga nie było, ani jego prawa? Czy nie wołałiśmy po wielokroć, że to człowiek powinien być bóstwem jedynym? Czy nie podejrzewamy, że Bóg jest kłamcą - także i wtedy, gdy objawia siebie?

Od pierwszych rozdziałów Księgi Genesis aż po koniec Apokalipsy Pismo święte zajęte będzie bez ustanku prawdą i fałszem, prawdziwością i kłamstwem. O czymkolwiek mówić będzie, odnajdziemy w nim zawsze tę samą bitwę o prawdę, od walki z bałwochwalstwem po pochwałę mądrości szukającej prawdy. Bardzo wiele grzechów i przywar doczeka się w Biblii surowego osądu; lecz nawet w rozpuszcie widzi Biblia grzech przeciwko prawdzie o człowieku, i przeciwko mą-



drości; przeciwko Bogu z tej przyczyny, że to On jest ostoją prawdy o człowieku. W oczach Biblii szatan, „ojciec kłamstwa, pierwszy mówił fałszywe świadectwo” przed sądem ludzkiego rozeznania. A kiedy człowiek zawierzył kłamcy i uległ jego pokuszeniu - kto wie, czy nie trafiającemu także w najtajniejsze głębie duszy ludzkiej? - narodziło się wszelkie zło przez kłamstwo. To dlatego właśnie Biblia z tak nieugiętym uporem sprzeciwia się kłamstwu. Owemu „fałszywemu świadectwu”. Zobaczmy: O bałwochwalcach: „Prawdę Bożą przemienili w kłamstwo i cześć oddawali, i służyli raczej stworzeniu niż Stwórcy, który jest błogosławiony na wieki”. Tak mówił Apostoł w Liście do Rzymian (1, 25); lecz miał za sobą identyczny w treści głos wszystkich starotestamentowych proroków. „Sześć rzeczy jest, których nienawidzi Pan, siódmą brzydzi się dusza jego: oczu wyniosłych,

Dokończeni na str. 8



Z KRAJU

■ Premier J. Buzek wygłosił swoje exposé sejmowe. Sejm, głosami AWS i UW, zaakceptował jego rząd.

■ Rząd opracował dokumenty, które przedłożył Sejmowi celem ratyfikacji Konkordatu. Wg Marszałka Sejmu kolejnymi najważniejszymi sprawami są prace nad budżetem.

■ Ministrowie obrony Polski, Niemiec i Francji obradowali w Weimarze nad wspólnymi ćwiczeniami wojskowymi i sztabowymi. Miejszem obrad był Weimar, od którego wzięła się nazwa tzw. trójkąta współpracy tych państw. Polsce obiecano miliard \$ na modernizację wojska.

■ Natomiast w Krakowie spotkali się uczestnicy innego trójkąta - wyszehradzkiego. Ministrowie obrony Polski, Czech i Węgier potwierdzili pogłębienie współpracy na wspólnej drodze do NATO.

■ Z wizytą w Polsce przebywał francuski minister spraw zagranicznych H. Vedrine, który przedstawił stosunek Paryża do integracji Polski z Unią Europejską.

■ Ksiądz prałat H. Jankowski, proboszcz gdańskiej parafii św. Brygidy znalazł się pod ostrzałem masss mediów, za wypowiedź o mniejszości żydowskiej w rządzie RP. Bp T. Gołowski przydzielił parafii kuratora, który ma odpowiadać za treść głoszonych kazań. W związku z nagonką na ks. Jankowskiego powstały komitety jego obrony. Zapowiedziano też zorganizowanie demonstracji.

■ Biskupi polscy złożyli wizytę w Brukseli na zaproszenie Unii Europejskiej. Prymas Polski Józef Kardynał Glemp spotkał się m.in. z komisarzem odpowiedzialnym za rozszerzenia Unii.

■ B. prezydent L. Wałęsa wziął udział, obok byłych prezydentów USA i B. Clintona w otwarciu biblioteki im. G. Busha.

■ Kardynał Jean-Marie Lustiger odebrał w Będzinie, skąd pochodzą jego rodzice, tytuł honorowego obywatela tego miasta.

■ W ostatniej chwili z kandydowania na ministra kultury zrezygnowała Iwona Śledzińska-Karasińska wystawiona przez Unię Wolności. Prasa doszukała

się w jej życiorysie tekstów antysemickich pisanych pod koniec lat 60.

■ Podczas głosowania w Senacie nie przyznano przewodnictwa żadnej z komisji senatorom SLD. Politycy AWS stwierdzili, że wzięli przykład z koalicji SLD-PSL, która w poprzedniej kadencji także nie przyznała opozycji przewodnictwa w żadnej komisji. W Sejmie postkomuniści otrzymali pewną ilość przewodniczących komisji parlamentarnych. Wicemarszałkiem został polityk tego ugrupowania Borowski, m.in. dzięki głosowaniu na niego kilku posłów AWS.

■ Nowa formacja prawicowa powstała w Łodzi. Tworzą ją lokalni politycy, radni oraz posłowie AWS. Nowe ugrupowanie lokalne nazwało się „Wspólnota Łódzka”.

■ Nagrody im. Stefana Kisielewskiego otrzymali za ten rok M. Krzaklewski za politykę, T. Wołek za publicystykę i księgarz Cz. Apiecionek.

■ Zgodnie z wymogami Unii Europejskiej w polskim hutnictwie do 2002 roku pracę straci 45 tys. osób.

■ Tegoroczny kontyngent samochodów sprzedawanych bez cła został wyczerpany. Sprzedawcy marek samochodowych szykują się już do rozdziału pojazdów na rok 1998.

■ Wbrew zapowiedziom i awanturom krajowego producenta rowerów Rome-tu rząd nie zdecydował się na ograniczenie o połowę kontyngentu jednosiłdów importowanych z Chin i Tajwanu.

■ Kanadyjski rząd cofnął cła antidumpingowe na kalosze z Polski. Analitycy uznali, że po powodzi Polska nie będzie już w stanie eksportować gumiaków?

■ Kraków ustalając właściciela jednej z nieruchomości przeznaczonych do prywatyzacji doszukał się jako prawowitego właściciela kamienicy Cesarza Austro-Węgier.

■ Pomimo uzgodnień koalicyjnych i jednofrontowego głosowania UW i AWS za rządem wewnątrz koalicji tli się nowy spór, który dotyczy obsady wojewodów. UW zaprzecza obecnie, by zgodziła się oddać stanowiska głównie protegowanym AWS, w zamian za możliwość wyboru wśród nich i obsadzenia stanowisk zastępców.

■ Nowy minister gospodarki J. Steinhoff poinformował, że jego resort zacznie swoje prace od wyjaśnienia sprawy montowni Hyundai i zakupu rakiet dla śmigłowca Huzar w Izraelu.

■ Volkswagen zamierza rozszerzyć produkcję swoich samochodów w Polsce. W zakładach w Poznaniu będą produkowane części do silników tej marki. Wkrótce ma też powstać produkcja części stopowych z aluminium do Audi.

OSTATNIA SZANSA

Mamy więc nowy rząd, z realną perspektywą na pełną czteroletnią kadencję z powodu poważnej większości koalicyjnej, jaka z nim stoi. Czy będzie to rząd, który przepchnie Polskę z hybrydycznej formy republiki bananowej, jaką przybrała w toku minionych 8 lat - w ustrojową formę państwa praworządowego? Takie są przynajmniej nadzieje wielu Polaków, chociaż trzeba od razu zauważyć, że większość Polaków takich nadziei nie ma: aż 52% uprawnionych do głosowania nie wzięło udziału w ostatnich wyborach - co świadczyłoby, iż nie wierzą w demokratyczną transformację ustrojową...

Wydaje się, że już pierwsze półrocze rządów nowej koalicji AWS-UW odpowie na pytanie, czy te nowe władze mają ambicję przeprowadzenia rzeczywistej zmiany ustrojowej, czy też poprzestać chcą raczej na utrwalającej status quo kosmetyce. Pewnym niepokojem napawa fakt, że jeszcze przed utworzeniem rządu AWS i UW zgodnie opowiedziały się za tzw. Reformą powiatową, która w sposób bardzo kosztowny rozbuduje aparat biurokratyczny w Polsce o ok. 30 tys. nowych urzędników. Krytycy tej „reformy” podkreślają, że nie tylko zbiurokratyzuje ona państwo, ale w dodatku może znacząco ograniczyć procesy prywatyzacyjne, gdyż nowy szczebel demokracji - powiaty - domagać się będzie wydzielenia dla siebie majątku państwowego, którym będzie zawiadywać. Niepokoje o prywatyzację (a tylko ona nadać może nowy wewnętrzny impuls polskiej gospodarce) pogłębia fakt, że związkowe ognia „Solidarności” najsilniejsze są w dużych zakładach państwowych, najczęściej zagrożonych już bankructwem lub poważnie zadłużonych.

Zachodzi zatem obawa, że związek zawodowy „Solidarność” przeciwstawiać się będzie prywatyzacji, popadając na tym tle w konflikt z rządem. Niepokoje o prywatyzację wzmaga wreszcie fakt, że rządy Unii Wolności w minionych latach ujawniły niechęć lub nieudolność tej partii do procesów reprivatyzacyjnych i prywatyzacyjnych, co znalazło wyraz w pogłębieniu koncesyjności działań gospodarczych za rządów Suchockiej czy w urągającej prawu prywatyzacji za rządów Mazowieckiego. Najszybszym sprawdzianem intencji nowych władz będzie zapewne sprawa reformy służby zdrowia. Właśnie na prośbę nowego premiera Jerzego Buzka lekarze anestezjologodzy zawiesili w całej Polsce strajk głodowy. Nowy premier zapowiedział, że rząd wróci do tej

sprawy tuż po zaprzysiężeniu rządu. Można więc mówić o pierwszym teście na intencje nowego rządu: czy lekarze dostaną po prostu podwyżkę - czy też rząd zaproponuje jakąś wiarygodną reformę całej, jakże skompromitowanej państwowej służby zdrowia, coraz kosztowniejszej dla obywatela i coraz gorszej jakości?

Istotnym testem nowego rządu będzie też jego stosunek do obowiązującej ustawy lustracyjnej. Obecna ustawa nie pozwala obywatelom na wejście w teczkę, jakie przez minione lata pozakładała im komunistyczna bezpieka. Polska jest jedynym krajem spośród b. „demokracji ludowych, w którym obywatele takiego wglądu nie mają: ostatnio teczkę udostępniono obywatelom w Bułgarii... Czy nowa koalicja znówelizuje ustawę lustracyjną? Dotychczasowa postawa Unii Wolności w tej sprawie każe obawiać się, że taka inicjatywa może zostać wewnątrz koalicji stordowana.

Najbardziej spektakularnym testem nowego rządu może być jednakże stosunek do porozumienia, jakie w ostatniej chwili zawarł ustępujący rząd Cimoszewicza z SdRP - co do spłaty SdRP-owskich długów Skarbowi Państwa. Porozumienie to, urągające wszelkim zasadom prawnym, stwarza możliwość darowania SdRP długu wobec Skarbu Państwa rządu 200 miliardów starych złotych. Czy nowy rząd zakwestionuje tę jawnie bezczelną prywatę ustępującego rządu? Czy wyegzekwuje od SdRP bezprawnie zawłaszczony dług i majątek? A sprawa ta jest o tyle ważna, że wyegzekwowanie tego długu mogłoby zachwiać podstawami finansowymi SdRP w sposób uniemożliwiający tej partii dalsze działanie...

Nie ulega zatem wątpliwości, że po 2-3 miesiącach potrzebnych na wejście w nową rolę - pierwsze półrocze nowego rządu odsoni jego wolę reform i determinację ich konsekwentnego przeprowadzenia. Zważywszy na rekordową, 52 procentową absencję w wyborach parlamentarnych - z niepokojem myślę o tym, co może się zdarzyć w Polsce, gdyby nowy rząd rozczarował tak, jak rozczarowały rządy Mazowieckiego czy Suchockiej. Mogłoby to pogłębić apatię i bierność polityczną w narodzie, przez co demokracja stałaby się fikcją - ot, raz jeszcze stałaby się „demokracją centralnie kierowaną”...



Marian MISZAŃSKI



ZE ŚWIATA

■ Prezydent Rosji B. Jelcyn złożył wizytę w Chinach. Obydwa państwa podpisały umowę o granicy. Omówiono także pakiety współpracy gospodarczej.

■ Po spotkaniu z prezydentem Rosji Jelcynem kanclerz Austrii Klima stwierdził, że Moskwa nie stawia żadnych przeszkód w przystąpieniu Wiednia do NATO.

■ Rada Bezpieczeństwa ONZ nakazała zamknąć biura zagraniczne opozycyjnej organizacji angolańskiej UNITA. ONZ chce w ten sposób utrudnić tej organizacji zakupy broni. Amerykanie dogadali się niedawno ze sprawującymi władzę komunistami, których przestała popierać z braku pieniędzy Moskwa. Firmy amerykańskie otrzymały licencje na tamtejsze kopalnie surowców.

■ W Pradze odbyły się demonstracje związkowców, którzy domagali się dymisji premiera V. Klausy.

■ Premier Czech V. Klaus przekazał sekretarzowi NATO oficjalny dokument informujący o zamiarze jego kraju przystąpienia do Paktu. Praga uczyniła to jako pierwszy kraj dawnego bloku wschodniego.

■ Czescy Romowie nadal masowo emigrują na zachód. Intelktualiści czescy rozpoczęli nawet dyskusję na temat rasizmu i ksenofobii ich rodaków. 70% miejscowych policjantów uważa podobno, że wybryki antycygańskie są prowokowane przez samych zainteresowanych, co z kolei spowodowało oskarżenie funkcjonariuszy o rasizm.

■ We Francji zakończyły się strajki transportowców. Spore części kraju zostały sparalizowane. Ugoda przewiduje gwarantowaną pensję podstawową do roku 2000 w wysokości 10.000 franków.

■ Zwolennicy NATO wygrali głosowanie w sprawie przyjęcia Węgier do Paktu.

■ Litwa, Łotwa i Estonia wydały wspólne oświadczenie, w którym ustosunkowują się do propozycji gwarancji prezydenta Jelcyna. Kraje nadbałtyckie stwierdzają, że swoje bezpieczeństwo widzą w połączeniu ze strukturami europejskimi.

■ Wspólnota Litwinów w USA poparła oficjalnie przyjęcie Polski do NATO.

■ 15 tysięcy osób złożyło już podania w Bułgarii o zapoznanie się ze swoimi aktami zebranymi przez komunistyczną służbę bezpieczeństwa.

■ Rośnie napięcie w Zatoce Perskiej. Działania Iraku doprowadziły do postawienia armii kuwejckiej w stan pogotowia.

■ Wartość zagranicznych inwestycji na Ukrainie zmniejszyła się w ostatnim kwartale o połowę.

■ W Bułgarskiej Cerkwi prawosławnej wykluczono z kościoła tamtejszego Metropolitę. Spory w łonie Cerkwi dotyczą stosunku hierarchii do komunizmu.

■ Trzy tysiące Rosjan protestowało w Moskwie przeciw wyświetlaniu przez TV Ostankino filmu Scorse'a „Ostatnie kuszenie Chrystusa”.

■ Kazachstan zmienił oficjalną siedzibę swojej stolicy. Zostało nią miasto Akmoła, położona 1200 km na północ od Ałma-Aty.

■ Urząd statystyczny Kalifornii twierdzi, że zakaz palenia w restauracjach nie wpłynął ujemnie na zyski tamtejszej gastronomii. Ludzie po rzuceniu palenia zazwyczaj więcej jedzą.

■ W Wietnamie obrodził wyjątkowo ryż.

■ Na Kubie nie udały się zbiory trzciny cukrowej. Zbiory trzciny nie zmieniają dobrego samopoczucia Fidela Castro, który przebywając na szczycie iberamerykańskim postawił Kubę jako wzór demokracji, stwierdzając, że jej ustrój „to rząd z ludu i dla ludu”.

■ Prezydent RPA Nelson Mandela odznaczył przywódcę libijskiego M. Kadafiego orderem Dobrej Nadziei.

■ Mercedes zawiesił sprzedaż swojego ostatniego małodrożowego modelu samochodu z powodu wad zawieszenia.

Dokończenie ze str. 5

NIE MÓW FAŁSZYWEGO ŚWIADECTWA

języka kłamliwego, rąk przelewających krew niewinną, serca knującego zamysły złośliwe, nóg prędkich aby biec ku złemu, świadka fałszywego, który mówi kłamstwo i tego; który sieje rozterki między braćmi" (Mdr 6, 16-19). „Słowem kłamliwym będzie się brzydził sprawiedliwy" - mówiła Księga Przypowieści (13, 5); obrzydliwością są Panu wargi kłamliwe" (Przyp. 12, 22). W przewodach sądowych pilnie dbano o to, aby nie poprzestawać na jednym tylko świadku, a fałszywe świadectwo miało być bardzo surowo karane. (...) Praktycznie: jeśli ktoś oskarżony był o uczynek karany chłostą, a oskarżenie okazało się fałszywe - chłostę wymierzano fałszywemu świadkowi. Dbano też, aby nie ulegać sugestii pomówień. „Nie będziesz przyjmował mowy kłamliwej i nie przyłożysz ręki, abyś za niezbożnym miał mówić fałszywe świadectwo: Nie pójdziesz za gromadą, aby złe czynić, ani u sądu nie poprzestaniesz na zdaniu liczniejszych, aby od prawdy odstąpić" (Wj 23, 1-2). Jest to wielkie i jakże aktualne wołanie o indywidualny, własny osąd sumienia i rozumu. O to, aby nikt nie wyrokował „winien" dlatego tylko, że tak uważa opinia społeczna, że tak wołają inni. (...)

Z najwyższym obrzydzeniem, nierządliwie z ironiczną prześmiewką mówi Biblia o kłamcach. „(...) mąż nie użyteczny chodzi z przewrotnymi ustami, mruga oczyma, pociera nogą, palcem mówi, przewrotnym sercem wymyśla zło, a na każdy czas swary rozsiewa. Temu nagle przyjdzie zatracenie" (Mdr 6, 12-13). „Wargi kłamliwe tają w sobie nienawiść; kto mówi potwarz, głupi jest" (Przyp. 10, 18). „Kto zbiera skarby językiem kłamliwym, nikczemny jest" (Przyp. 21, 6). Kłamstwo znaczy śmierć: „Słodki jest człowiekowi chleb kłamstwa, a potem napelnia się usta jego piaskiem" (Przyp. 20, 17). „Kłamstwa strzec się będziesz;" (Wj 23, 6-7). „Nie będziecie czynili kradzieży, nie będziecie kłamać, nie będzie oszukiwał nikt bliźniego swego. Nie będziesz krzywo przysięgał w imię moje i nie zbezcześcisz imienia Boga twego" - mówi sam Bóg w Księdze Kapłańskiej (19, 11-12). (...) Kłamstwo gorsze jest od złodziejstwa. „Bo dla złodzieja jest zawstydzenie i żal, a dla człowieka dwoistego języka najgorsze potępienie, a dla obmówcy nienawiść, nieprzyjaźń, i hańba (Syr 5, 13-17). Niejednokrotnie wraca pośrednie echo Księgi Genesis: „Oraliście bezbożność, żelście nieprawość, jedliście owoc kłamstwa, ponieważ ufałeś w drogach twoich" (Oz 10, 13); odmówiłeś zawierzenia Bogu. Kto miłuje prawdę, Boga miłuje. „Ci są wykupieni spośród ludzi jako pierwociny Bogu i Barankowi, a w ustach ich nie znalazło się kłamstwo, albowiem bez zmayı są przed tronem Bożym" (Ap 14, 5). Biblia rozumie prosto.

Bóg jest Prawdą i każda prawda na swój sposób zakorzeniona jest w Bogu; każde zaś kłamstwo sprzeciwia się i jest mu obrazą. Odstępstwem, zdradą i głupotą. Grzechem przeciwko Bogu i ludziom. O prawdę nie zawsze jest łatwo, gdyż rozeznanie człowiecze nigdy nie jest zupełne, często zaś bywa kalekie. Można się mylić nawet przez lata całe; jeśli jednak po latach człowiek uczciwy odkryje swój błąd, nie jest wstydem powiedzieć: „błądziłem". Ludzka rzeczą jest błądzić; rzeczą nieludzką jest trwać w błędzie, wiedząc, że jest kłamstwem. Nie jest grzechem błędzenie z powodu nieświadomości albo głupoty; „wybacz im Ojczy, bo nie wiedzą, co czynią". Lecz ciężkim grzechem jest lekceważenie prawdy i fałszu po równi, obojętność na kłamstwo i prawdę, albo przyłgnięcie do kłamstwa. Gdyż jest ono służbą zła. Ludzie przywykli do kłamstwa; jest ono przecież komponentą ich codziennej rzeczywistości. Nie ma człowieka, który co dnia nie ocierałby się o jakiś fałsz. Przywykliśmy. Lecz mimo wszystko nie jest z nami aż tak źle.

Z dumiewające, lecz ludzie łakną prawdy jak powietrza i nikt nie chce być oszukiwany ani okłamany. I jeśli czasem usłyszą słowo prawdziwe, jeśli napotkają czyjeś świadectwo prawdy - zapada cisza jak w kościele na Podniesienie. Nawet wśród tych, którzy zwątpili. Jest w człowieku niepozbywalna tęsknota za prawdą słów; prawdą uczynków, prawdą świadectwa. Dopóki ona jest, jest i życie w człowieku. Są ludzie, którzy nie pragną już prawdy; jeśli ktokolwiek przyłożył do tego ręki, prawdziwie jest zabójcą.

A jednak - powiedziawszy to wszystko - dodać trzeba także i to dość szokujące: są pewne szczególne sytuacje, kiedy nie wolno mówić prawdy albo świadczyc o prawdzie. Dotyczy to problemu tzw. prawdy nienależnej. Np. człowiekowi aresztowanemu przez Gestapo nie wolno było mówić prawdy o swych współtowarzyszach, jeśli prawda ta naraziłaby ich na mękę albo śmierć. Są także podobne konkretne sprawy: oto np. spowiednik u krat konfesjonatu wysłuchuje czyichś grzechów. Odsłania się przed nim pewna prawda. Spowiednik nie może nią dysponować, choćby nawet zależało od tego bezpieczeństwo innych. Wyznanie grzechów jest bowiem sprawą pomiędzy człowiekiem i Bogiem; on zaś - spowiednik - na mocy swego kapłaństwa jest jedynie depozytariuszem nauki Kościoła i miłosierdzia Bożego, niczym więcej. Jeśli i sędzią, to także obrońcą. Lecz nie prokuratorem ani policją. I choćby penitent był zabójcą, owa prawda o człowieku musi w spowiedniku zapaść jak kamień w studnię. Jeśliby wezwała go policja, spowiednik nie może zaświadczyć o prawdzie, łamiąc tajemnicę spowiedzi; gdyż prawda ta należąca jest Bogu jako własnowolne wyznanie. Organa służące prawu mogą domagać się prawdy wprost u sprawcy;

kapłan może doradzać mu, aby wziął na siebie odpowiedzialność wobec prawa; lecz sam usta ma zamknięte. Nie może powiedzieć prawdy. (...)

Czy przypadkiem i my także nie jesteśmy stawiani w sytuacjach podobnych? Oto ktoś powierzył nam w zaufaniu jakąś sprawę, przeżycie. To nie musi być nic strasznego, ot czyjaś najbardziej własna sprawa, osobista, intymny okrucuch prawdy. Lecz powierzono ją nam w zaufaniu. A to jest tak, jakby jeden człowiek powierzył drugiemu okrucuch samego siebie. (...) Istnieją też całkiem małe, zupełnie świeckie „spowiedzi". Bywają to trudne dylematy. Czy ludziom ciężko chorym należy się prawda o ich stanie? A ludziom mającym powody do smutku - czy należy się im prawda, która niczego już nie zmieni, a doda im ciężaru? Gdzie tu jest granica pomiędzy umiłowaniem prawdy i brakiem miłosierdzia? A jeśli ktoś żyje tylko czekaniem, czy wolno ujawnić przed nim, że nie ma już na co czekać? Jeśli zaś nie powiemy tego albo zaprzeczmy, czy nie będzie to kłamstwem? Prawda jest wielką i słuszną rzeczą; czy zatem wykluczone są sytuacje, w których nazbyt bezwzględne i twarde dążenie do prawdy przyniosło zło? Czy doprawdy nigdy nie napotkaliśmy wypadku, że ktoś, nie mogąc znieść niepewności i pragnąc za wszelką cenę poznać prawdę już i natychmiast - pogruchotał po drodze wiele czyjegoś dobra?

Nic, co dotyczy człowieka; nigdy nie jest nadzbyt proste; nie zawsze też proste bywają sprawy prawdy i fałszu, świadectwa i milczenia. Świadomość tego jest pożyteczna: chroni przed zadufaniem, pochopnością osądów, prostacką wiarą w nieistnienie żadnej złożoności: niczego, co z racji powikłania ludzkich losów i ich determinant jakże często bywa skazane na pograżenie w niewiadomym. Jeśli dziecko kłamie, nie zawsze jest kłamcą; często żyje w niedostępnym nam świecie fantazji, będących niejednokrotnie owocem dobrych tęsknot. W iluż dziecinnych rojeniach jest to właśnie, co powinno być prawdą. Ileż dzieci broni swoich ojców, mówiąc o nich nieprawdę i wierząc, że tak właśnie jest; a potem płacze bezradnie w ukryciu, przed samym sobą broniąc owej nieprawdy. Może bywa i tak, że dorosły marzenia bierze za prawdę? Ileż to razy przychodzi nam kłaść rękę na ustach, wstrzymując się od wszelkich osądów i zostawiając je już tylko Bogu, który jedyny wie. I to także jest słuszne.

Bóg nie zagwarantował nikomu życia. A naprawdę ważne jest to, aby gdzieś najgłębiej niby opoka „było w człowieku „tak, tak - nie, nie. Tęsknota za prawdą, dążenie do prawdy. I aby źle nam było z kłamstwem.

Według: Tadeusz Żychiewicz
„Dziesięcioro Przykazań"
Wyd. Archiwum Benedyktynów

SPRACOWANE RĘCE DZIECI

Smutne obrazy pracujących dzieci co i sraz powracają niczym bumerang na szpalty gazet i czołówki dzienników telewizyjnych.

Zakończona niedawno w Oslo konferencja na temat pracy nieletnich znów na jakiś czas zwróci uwagę na fakt zatrudniania na kuli ziemskiej 250 milionowej armii dzieci, które zmuszane są do pracy w warunkach urągających godności ludzkiej. W krajach „rozwijających się” ten fenomen dotyczy jednego przypadku na cztery (np. w Birmie, gdzie w fabrykach cegieł masowo wykorzystuje się jako niezwykle tanią siłę roboczą najmłodsze nawet dzieci). Może aktualna konferencja spowoduje konkretne posunięcia ograniczające tę skandaliczną i haniebną sytuację. Pytania lekarzy, pedagogów, demografów dotyczące możliwości uwolnienia milionów dzieci od przymusu pracy zawisają dotychczas w próżni. Jaką strategię należy zastosować, by ograniczyć barbarzyńską eksploatację nieletnich pracowników?

Przy okazji pogrzebu śp. Matki Teresy prezentowane reportaże telewizyjne z Indii ujawniły, że malcy wykorzystywani do selekcji śmieci nie mają tam prawa do żadnego wypoczynku, nawet do obejrzenia sprawozdania z uroczystości w Kalkucie. Wymieniona powyżej zastraszająca liczba eksploatowanych dzieci obejmuje także te nie uczęszczające do szkół, bo ich obowiązkiem pomoc finansowa rodzinie. Umorusane maluchy wykorzystywane są do najprostszyc czynności, jak szukanie opału i wody, opieka nad bydłem, nieskomplikowana praca polowa.

W momencie uzyskiwania jakiegokolwiek zapłaty powstaje tym samym zjawisko „stosunek pracy”: pracodawca - pracownik. I tu uwidoczniła się dopiero rabunkowa, nieopisana eksploatacja nieletnich. Dziewczynki w Peru stają się służącymi, mali chłopcy pracują w kopalniach Afryki Południowej, drobne ręce montują zabawki w Chinach i tkają wspaniałe dywany w krajach Islamu. Dzieci spędzają tam przy krosnach po kilkanaście godzin dziennie.

W Maroku, pod wpływem nacisków opinii publicznej oraz starań organizacji charytatywnych w pewnych sytuacjach udaje się połączyć dziecięcą pracę w warsztatach z 3-godzinną nauką. Te marokańskie małe pracownice mają przynajmniej pewną szansę dowiedzieć się o świecie czegoś więcej i nowego a nie tylko szczegółów o komponentach wełny i składniki do przyrządzania „cous-cous”. Nierzadko małe dzieci angażuje bogaty sąsiad. Pracą dziecka rodzina ma spłacać zaciągnięty, często na długi okres, dług. Najgorsze objawy niewolnictwa nieletnich

występują w formie dziecięcej prostytucji. Wycieczki zachodnioeuropejskich, także francuskich, „seksualnych turystów” szukających partnerów swych dewiacji wśród nieletnich, liczących 8-10 lat bezbronnych dzieci zostały ostro napiętnowane przez rozmaite organizacje charytatywne i wysokie autorytety, w tym Kościół w osobie Ojca Świętego Jana Pawła II.

Praca dzieci w krajach biednych znajduje niestety swoje paralele także w krajach Europy Zachodniej! Bogaci zdawałoby się członkowie Unii Europejskiej wstydliwie ujawniają fakt zatrudnienia nieletnich w takich krajach, jak Portugalia, Włochy, Wielka Brytania a nawet Niemcy. Wielkie międzynarodowe firmy winny z większą odpowiedzialnością przeprowadzać zatrudnienie. W pogoni za zyskiem zdecentralizowano wiele gałęzi produkcji, umieszczając fabryki tam, gdzie robotnik jest niezwykle tani. Wyrób T-shirtów, dzinsów, zabawek w Azji czy Afryce często jest owocem pracy ponad siły 10-letnich robotników.

Wielu specjalistów zadaje sobie pytanie, jak przeciwdziałać, jak choćby ograniczyć haniebny proceder niewolniczego zatrudniania dzieci.

Międzynarodowa konwencja z 1989 r. zabrania zatrudniania dzieci w warunkach szkodliwych dla zdrowia. Ciekawe, że żadnej konwencji nie podpisały Somalia i USA. W dobie eksplozji elektroniki wiek pracownika nie gra roli. Pracujący przy składaniu komputerów 13 czy 16-letnie dzieci nie wdychają kurzu i spalin. Zarabiają często więcej, aniżeli dorośli w innych miejscach pracy.

Mali geniusze od komputerów są namiętnie poszukiwani przez ostro walczące ze sobą firmy produkujące nowe gry czy programy. 30-latek nie ma co szukać w świecie wizji wymagającej specyficznego treningu charakteryzującego młody umysł. Ameryka dumna jest z tych osiągnięć małoletnich, co jest zupełnie wykluczone w Europie. Pozostaje zatem amatorska pasja. C'est la vie! Zapytan o zdanie w tej sprawie o zdanie młoda adwokatka wyraziła swoje oburzenie tego typu drenażem młodych umysłów. A może dlatego esprit inicjatywy jest tak silne w Ameryce?

Znana wszystkim, prze-

ważnie z noworocznych kartek organizacja międzynarodowa UNICEF walczy na wszystkich frontach o poprawę doli dzieci. O ile w ubiegłych latach działano głównie w kierunku poprawy życia najmłodszej części społeczeństwa, o tyle obecnie chodzi o skoncentrowany wysiłek w zwalczaniu dwóch najbardziej dramatycznych zjawisk, zjawisk, które budząc powszechne potępienie, a mianowicie prostytucji dziecięcej oraz dziecięcego niewolnictwa.

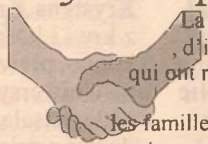
Sprawą obarczono przede wszystkim poszczególne rządy, lecz organizacje pozarządowe czuwać będą nad każdym przejawem upośledzania życia dzieci, denuncjując ich krzywdę i poniewierkę oraz przedstawiając konkretne fakty i alarmując opinię publiczną.

Nadszedł czas, by wielkie koncerny, jak Nike, Levi's etc. respektowały „kod przyzwoitego prowadzenia” zatrudniając pracowników o określonym minimum wiekowym. Podczas konferencji w Oslo reporterzy pokazywali i mówili o pięknym obuwiu sportowym, o akcesoriach rozmaitego zastosowania wykonywanych w azjatyckich krajach przez dzieci, by Europejczycy - czyli my, czy ich amerykańscy rówieśnicy mogli przyjemnie spędzać czas wolny od naki na zabawach i grach sportowych.

Wiadomo, że kraje azjatyckie, afrykańskie, kraje Ameryki Południowej i centralnej nie przestaną z dnia na dzień zatrudniać dzieci. Chodzi jednak generalnie o wyeliminowanie najbardziej skrajnych przypadków łamania prawa i ograniczenia spychania nieletnich do roli niewolników bez jakichkolwiek szans rozwoju.

Zbigniew ROLSKI

Collecte en Faveur de la Pologne faisons preuve de solidarité



La Pologne a subi en Juillet 1997
d'importantes inondations
qui ont ravagé de nombreux villages.
Aujourd'hui,
les familles victimes de ces catastrophes
sont encore sans toits et restent démunis
de tous effets personnels.

*Aidons les à surmonter ce désastre,
un simple geste leur redonnerait espoir.*

**Déposez nous tous biens pouvant les aider:
Vêtements, effets scolaires, jouets....**

Sté COPERNIC

6 Rue Immeubles Industriels

75011 Paris, tous renseignements tél. 01 40 09 03 43

GŁOS KATOLICKI

263-bis Rue St Honoré

75001 Paris, tous renseignements tél. 01 55 35 32 31

Association ACTICAP

Mlles, Bernard Magalie, Combaud Corinne, Roset Diana

12 Allée Jean Rostand 91000 Evry,

tous renseignements tél. 01 60 79 18 81 (Mme Potier).

WARSZAWSKA SYRENA

WĘDRUJĄC PO POLSCE Z G. K.

Kiedy rzeźbiarka - Ludwika Nitschowa - wybrała Krystynę Krahełską za model do przyszłego pomnika warszawskiej Syreny - dziewczyna była tym wyraźnie zaskoczona. Zawsze uważała, że jest niezgrabna, za duża, za ciężka, miała na tym punkcie prawdziwe kompleksy. - *80 kilo żywej wagi, wygląd z lekka prowincjonalny* - tak siebie widziała.

Tymczasem dla artystki była idealnym pierwowzorem dla rzeźby, przedstawiającej Syrenę jako symbol siły i obronności miasta. - *Miał to być przecież nie*

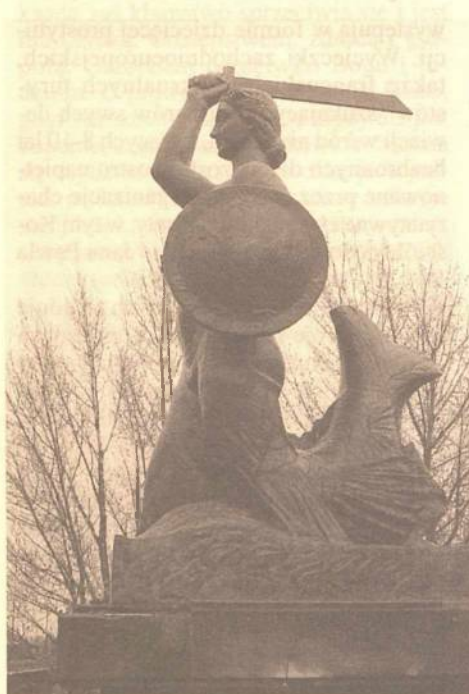


jakiś chorobliwy twór natury, ale postać silnej, bohaterkiej kobiety. Ci, którzy dobrze znali Krystynę Krahełską, wiedzieli, że jest silna nie tylko fizycznie. Była mocna również duchowo i moralnie. A jednocześnie - bardzo skromna. Tylko najbliższemu zdradziła, że pozuje do pomnika-herbu Warszawy... Nie chwaliła się tym i po odsłonięciu monumentu.

Pomnik dla miasta zamówił u L. Nitschowej prezydent Warszawy Stefan Starzyński w 1937 r. Pierwszy projekt przewidywał, że będzie to szklana postać kobiety, wylaniającej się z Wisły. Wysoka na 20m, wieczorem oświetlana reflektorami, miała dominować w panoramie stolicy...

Czas jednak nie sprzyjał realizacji takiego projektu, nie było pieniędzy, ograniczono się więc do mniejszego, 4 - metrowego pomnika usytuowanego na brzegu Wisły.

Odsłonięcie odbyło się bez pompy i nie - jak planowano - 29 czerwca, w Święto Morza, ale w zwykły kwietniowy



dzień 1939 r. Sytuacja międzynarodowa była napięta, rząd zawiesił wszelkie uroczystości... Syrena na Wybrzeżu Kościuszkowskim pojawiła się więc niemal niepostrzeżenie. Dopiero 19 VI 1939 r. *Kurier Codzienny* informował: *Wiosnę tegoroczną w Warszawie uświetnił niezwykły w dziejach wypadek. Z wód Wisły wyłoniła się Syrena, sprawiając mieszkańcom Warszawy prawdziwą niespodziankę.*

Pomnik z miejsca zyskał uznanie i sympatię Warszawiaków, uważali też, że jest dobrze usytuowany. Modelka pozostała anonimowa.

Krystyna Krahełska była dziewczyną z krwi i kości, kochała życie, jeździła konno, pływała, studiowała etnografię na Uniwersytecie Warszawskim, śpiewała, pisała wiersze... Wychowana w duchu patriotyzmu, była harcerką, nie wahała się od pierwszych miesięcy okupacji działać w podziemiu: jako łączniczka, emisariuszka, potem w Powstaniu - sanitariuszka... Dla kolegów z mokotowskiego batalionu „Baszta” napisała w styczniu 1943 r. piosenkę, którą niebawem śpiewała cała Polska:

*Hej chłopcy, bagnet na broń!
Długa droga, daleka, przed nami.
Mocne serca, a w ręku karabin,
Granaty w dłoniach i bagnet na broń (...).*

I znów - jako autorka słów i melodii tej piosenki - pozostała właściwie anonimowa.

Po Powstaniu Warszawskim ze wszystkich monumentów stolicy ocalał tylko jeden: Syrena na Wybrzeżu Kościuszkowskim. Przez całe miesiące stała jak żołnierz na pierwszej linii frontu, była poraniona kulami, ale przetrwała.

Dziewczyna, która dała Syrenie swą postać, jako sanitariuszka została ranna na Polu Mokotowskim już pierwszego dnia powstania, a drugiego zmarła. Pochowano ją na podwórzu domu przy Polnej 46, skąd wyruszyła do walki...

Po wojnie spoczęła na Służewie, na cmentarzu przy kościele św. Katarzyny.

Pisała kiedyś w jednym wierszu:

*Daj nam, Chryste przydrożny, silną
wola życia
I daj nam śmierć żołnierską - jeśli
umrzeć trzeba*

a w innym:

*Gdy przyjdzie dzień odlotu do krainy
innej
Chcę odlecieć w porywie szczęścia
i natchnienia
Jak ptak (...)*

Umarła - jak żołnierz i odleciała - jak



ptak, w porywie szczęścia. Nie poznała goryczy klęski Powstania. Odleciała - a wciąż przecież jest nad Wisłą.

Tekst i fot. Barbara Stefańska

Maszki M.

MEDALION Z ZADUMANIAMI

Życie trzeba przeżyć
godnie? Bo jest tylko jedno.

Królestwo Chrystusa to pokój,
to Królestwo,
w którym nikt nigdy nie
doprowadza do awantur.

Jego Królestwo rośnie cicho i
powoli.

(Kard. Stefan kard. Wyszyński)

BAŚNIE DLA PAULINKI

BAJKA O SZCZĘŚCIU

Bajek słucha się najlepiej

Kiedy siedzi się przy piecu

Kiedy chlebem w izbie pachnie

I z kominika iskry lecą,

Kiedy mama jest bliżutko

Kiedy tata jest w pokoju

Bo mój tato jest odważny

Wszystkie duchy się go boją.

Babcia krząta się po kuchni

Dziadek robi dla mnie wózek

Pojedziemy na tym wózku

Prosto do krainy wrózek.

Pojedziemy sobie wszyscy

Zabierzemy psa i kota

Nim wrócimy na kolację

Nowa nas przygoda spotka

I do stołu usiądziemy

I uśmiechnie się Mamusia

A w łóżeczku będzie czekać

I kołderka i podusia.

Bo prawdziwa bajka wtedy

Gdy najpiękniej sama plecie

Kiedy wszystkie twarze wokół

To te, najukochańsze w świecie.

Anna MALINOWSKA



WŁASNYM GŁOSEM Z POLSKI

A więc z trudem, bo z trudem, ale udało się powołać rząd koalicyjny AWS i UW. Powstał on nie z miłości, czy choćby ideowego zbliżenia obu ugrupowań, lecz z czystego rozsądku. I konieczności. Wyborcy nie wybacziliby swoim reprezentantom, gdyby nie doszło do porozumienia. Demokracja ma swoje zalety.

Można śmiało dziś powiedzieć, że racja stanu Rzeczypospolitej wzięła górę nad partyjnymi interesami przywódców, których wyniki ostatnich wyborów zmusiły do kompromisu. Oczywiście na początku wyboistej drogi, a co będzie dalej, przekonamy się w praktyce. Osobiście jestem w tej materii optymistą, gdyż negocjacje trwały tak długo, że chyba wyniknie z tego coś pożytecznego. Nowy gabinet, który się z tych nieco przydługich rozmów wyłonił ma niestety więcej przeciwników, tak po lewej, jak i po prawej stronie, niż zwolenników. Może to i dobrze, zmusi go to do większego wysiłku, niż komfort powszechnej akceptacji. Kiedy to piszę, nowy rząd już jest, co prawda po zaprzysiężeniu, lecz jeszcze przed sejmowym głosowaniem nad wotum zaufania i żadnych badań opinii publicznej na ten temat nie zdołano przeprowadzić, ani ogłosić. Z umiarkowanych wypowiedzi parlamentarzystów można się spodziewać, że przeciwko nowemu gabinetowi będą głosować w Sejmie przede wszystkim członkowie klubu SLD, PSL być może się wstrzyma, co na jedno w tym przypadku wychodzi, ROP, który ostatnio przechodzi ciężkie rozdwojenie jaźni politycznej, też prawdopodobnie nie poprze w całości nowego rządu. KPN Słomki, wierzę, że zachowa się przyzwoicie, podobnie jak 12 posłów PC z wyjątkiem jednego Judasza.

A swoją drogą szkoda mi Jarosława Kaczyńskiego, w którym gracz polityczny bierze ostatnio coraz częściej górę nad poczuciem rzeczywistości, w wyniku czego znalazł się on obecnie w jednym szeregu z komuchem Siemiątkowskim. To jest samobójstwo polityczne. Widocznie pani Suchocka nie tylko z koła mu powietrze wypuściła. Zawsze mówię, że umiejętność korzystania z własnej inteligencji nie jest najsilniejszą stroną naszych politycznych liderów, zwłaszcza w momencie kiedy publiczność daje im delikatnie do zrozumienia, żeby usunęli się w cień ze sceny, gdy ich rola się kończy. Lecz oni nie mogą się pogodzić z surowym werdyktem historii i albo wtedy zakładają nową partię, albo rozbijają,

przynajmniej na dwie części, starą. Skład nowego rządu jest bardzo ciekawy i dobrze się zapowiada. Po stronie AWS, z małymi wyjątkami (Kropiwnicki, Czarnecki) wszyscy ministrowie, łącznie z premierem, zaczynają urzędowanie od opcji zerowej, tylko reprezentanci UW, oprócz Geremka, mają za sobą ministerialny staż. Osobiście kilku członków nowego gabinetu dość dobrze znam i mogę powiedzieć, że mają na ogół natury koncyliacyjne. Jest to drugi szereg działaczy „Solidarności”, a jak uczy historia, rewolucjoniści drugiego rzutu są zawsze łagodniejsi i z reguły to oni pozwalają społeczeństwu skosztować owoce zwycięstwa. Zaś fakt, że nie przypadli do gustu poważnej części opinii publicznej, będzie działał na nich zapewne bardzo mobilizująco.

Przypuszczam, że ten rząd mimo początkowych kłopotów przetrwa 4 lata i dokonana pełnej przebudowy naszego Państwa i zakotwiczy Polskę na dobre w strukturach europejskich. Nie da się ukryć, że my starzy Polacy boimy się Rosji, szczególnie wtedy, kiedy Jelcyn spieszy z ofertą gwarancji pełnego bezpieczeństwa polskich granic. Nie ma dla Polaków w świecie nic niebezpieczniejszego, niż opieka Starszego Brata. Na przestrzeni ostatnich dwustu lat doznaliśmy tej opieki aż nadto i ciarki mi po plecach przechodzą na myśl, że znów moglibyśmy się dostać pod kuratelę tego Imperium Zła. Dlatego rząd, który wprowadzi nas do NATO zyska sobie wdzięczność milionów.

Niektórzy moi czytelnicy są zaskoczeni, że premierem rządu został akurat ewangelik. To właśnie dobrze, gdyż wytrąca z rąk argument tym, którzy rozpowszechniają po świecie opinię, że jesteśmy krajem wojującego klerykalizmu katolickiego. My, którzy tu mieszkamy, wiemy, że to wierutne kłamstwo, ale w Europie sporo ludzi bierze tę propagandę antypolską za dobrą monetę. Nawiasem Józef Piłsudski też był przez jakiś czas ewangelikiem i nie kolidowało to z jego wielkim patriotyzmem. Osobiście urodziłem się i wychowałem w miasteczku, gdzie my katolicy stanowiliśmy mniejszość wyznaniową pośród członków kościoła augsbursko reformowanego i nie przypominam sobie, aby między sąsiadami istniały z tego tytułu jakieś animozje.

Polska naprawdę jest krajem wielkiej tolerancji. Adresuję to stwierdzenie do tych, którzy mają czasem chwilę wątpliwości.

Karol BADZIAK



PUNKT WIDZENIA

JESTEŚMY ZAKŁADNIKAMI

Ja dobrze wiem, co to jest realny socjalizm. Już od niemowlęstwa, wówczas dość bezsilnie, obserwowałam to ubolewania godne zjawisko, które trawiło moją biedną ojczyznę. Śmiem więc twierdzić, iż samą istotą socjalizmu jest państwowe ubezwłasnowolnienie społeczeństwa jako całości i każdej jednostki z osobna. W imię postępowej retoryki, państwo utożsamiające się z samozwańczo definiowanymi hasłami sprawiedliwości i równości ogranicza naturalne i konstytucyjne prawa ludzkie, uprzedmiotawia obywateli. Przy czym socjalizm skutecznia ten proceder łapkami swego aparatu i teoretyków tak chytrze, iż ogromne masy społeczne są, wbrew logice myślenia i oczywistości faktów, święcie przekonane o jego zbawien-

nej dla ludzkości roli. Więcej, spora ilość - skądinąd inteligentnych i przyzwoitych ludzi, często ludzi oszukiwanych i nabi-janych w państwową butelkę, kieruje swe pretensje, swą agresję w stronę Bogu ducha winnych współobywateli w nieszczęściu. Pamiętam (ach! komuno) jak moi krewcy rodacy wyczekując w kilometrowych ogonkach po ochłapy mięsa „na kartki” wyładowywali swe frustracje i pretensje na... najbliższe stojących. A to emerytach, a to rolnikach, a to sprzedawczyńiach, a to prywaciarzach. Bardzo rzadko ktoś zauważył, że przecież wszyscy razem jesteśmy ofiarami tego nieludzkiego systemu, że wszyscy jesteśmy zakładnikami, pozbawianymi podstawowych praw. Jak w klatce rzucaliśmy się jedni na drugich, próbowaliśmy wydostać się na wierzch, bliżej żłobu po plecach słabszych, uzależnionych od nas, ich kosztem, dodatkowo łasząc się do... dozorczy. Dlatego właśnie w mojej ojczyźnie konieczna była solidarność. Solidarność, która skierowała ludzkie pretensje, nasze rewindykacje we właściwym kierunku - ku sprawcom, ku winnym, ku systemowi. Dlatego to ta solidarność pokonała system siłą własnych argumentów. Ale dłaczego ja, nagle teraz przypomniałem sobie o winowajcach właściwych i o zakładnikach Bogu ducha winnych, o metodzie bicia na oślep i najbliższych, o wydobywaniu się z własnej ne-

dy po cudzych plecach, nie zauważając nawet ... gdzie są rzeczywiści sprawcy, adresaci niezadowolenia.

Otóż to i już jesteśmy w dzisiejszej... Francji(!), Tak! Przecież tutaj, po kilkunastu latach socjalizmu mentalność społeczna tak nim przesiąknięta, iż zdesperowani kierowcy nie idą strajkować i blokować swych pracodawców. Więcej, nie burzą się przeciw zabójczej ekonomicznie polityce fiskalnej socjalistów, nie biorą do raportu „swojego” komunistycznego ministra, nie! Oni biorą - bezkarnie zresztą - jako zakładników całą Francję. Ich tygodniowe przepychanki - z zastosowaniem metody odpowiedzialności zbiorowej niewinnych, kosztują utratę pracy tysiące ludzi, których pracodawcy nie wytrzymali przestojów. Ich spór z ministrem i „ichniami” pracodawcami kosztuje całe tysiące ton zniszczonego towaru, miliony utraczonych w korkach godzin życia i pracy niewinnych przecież ludzi. Francuscy rolnicy, notorycznie turbujący zagranicznych kierowców i niszczący ich mienie - przewożony towar, stosują tę samą socjalistyczną formułę zastępczego przeciwnika, bo bezbronny. Związkowcy CGT z paryskiego metra i SNCF w niczym nie są lepsi w swej bezmyślności i egoizmie. A więc? Do przyszłego strajku, skierowanego w niewinnych.

Paweł OSIKOWSKI

POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

Międzynarodowa Organizacja Pracy ma nadzieję, że w ciągu najbliższych 15 lat, uda jej się całkowicie zlikwidować zjawisko pracy dzieci, które nie ukończyły 14 - roku życia. Projekt idący w tym kierunku przedstawiony został na niedawnej międzynarodowej konferencji w Oslo (pisałam o niej w ostatnim numerze G.K.) Czas pokaże, czy będzie on możliwy do zrealizowania czy też zostanie na długo na liście bardzo szlachetnych, ale tzw. „pobożnych życzeń”. Bo sprawa jest bardzo złożona. Są kraje, którym bez pracy dzieci grozi poważny kryzys ekonomiczny. W trzecim świecie pracujące dziecko cieszy się szacunkiem rodziny. Jeżeli przestanie pracować, stanie się ciężarem i ten szacunek straci. Taka jest smutna rzeczywistość. Na posłanie dzieci do szkoły stać tylko niewielki procent rodziców. Kształcenie przecież kosztuje, potrzebne są podręczniki, pomoce do nauki. Ktoś musi też zapłacić nauczycielom. Skąd na to wszystko UNICEF i inne międzynarodowe organizacje humanitarne mają brać pieniądze?

W jednym z najuboższych krajów świata, Bangladeszu, pracuje 6 milionów 300 tys. dzieci między 10 a 14 rokiem życia. Sta-



nowi to 12% wszystkich zatrudnionych w tym kraju. Szkołę podstawową kończy tylko co czwarte dziecko. Siedmioro z dziesięciorga pracujących

dzieci nie otrzymuje żadnej zapłaty. Dotyczy to głównie dzieci pracujących na polach lub jako pomoce domowe. Jest to oczywiście oburzające i nie do przyjęcia dla człowieka zachodu, przyzwyczajonego od dziesięcioleci do przesadnej dbałości i troski o młode pokolenie. I znalazł się w końcu ktoś, kto postanowił zareagować na wykorzystywanie bangladeskich dzieci. Tym człowiekiem był amerykański senator ze stanu Idaho, który w 1993 r. Złożył w Kongresie projekt ustawy, zakazującej importu do Stanów Zjednoczonych produktów wytworzonych, choćby w części przez dzieci. Dla Bangladeszu, ustawa ta okazała się katastrofą. Przemysł tekstylny, zatrudniający sporą liczbę dzieci, przynosił krajowi 70% wszystkich dewiz. Dwie trzecie jego produkcji eksportowane było do Stanów Zjednoczonych. A co zrobili pracodawcy bangladescy w pierwszym odruchu? Natychmiast zwolnili niemal wszystkie pracujące dzieci - około 80 tys. Połowa z nich przeszła do sektorów nieformalnych i prac o wie-

le gorzej płatnych i nieporównywalnie cięższych. Wśród zwolnionych dzieci, większość stanowiły dziewczynki, dla których praca w fabryce ubrań o silnej tradycji patriarchalnej - była autentycznym awansem społecznym i szansą na uniknięcie wyniszczającej pracy w rolnictwie. Sytuacja była naprawdę poważna. Na szczęście amerykański rząd, UNICEF i Międzynarodowa Konferencja Pracy szybko zdały sobie sprawę z poczynionych szkód i postanowiły nie wydawać bangladeskich dzieci na pastwę piekła wybrukowanego dobrymi intencjami. W 1995 r., w Dacce podpisano umowę z rządem Bangladeszu, w myśl której do miejsc pracy w przemyśle tekstylnym, zwolnionych przez dzieci, prawo uzyskiwali członkowie ich rodzin. Dzieciom natomiast zaproponowano szkołę i przygotowanie dla tych, którzy sobie tego życzyli - do powrotu do pracy. Z 10 tys. dzieci zarejestrowanych wtedy przez UNICEF, 8 tys. uczęszcza dziś do 315 specjalnie otwartych dla nich szkół. Każde dziecko otrzymuje małą sumę 40 fr., która nie zastępuje utraconej fabrycznej pensji, ale w jakiś sposób pomaga rodzinie. A program jest tak ułożony, by po powrocie do domów, dzieci miały jeszcze czas na pracę w niepełnym wymiarze godzin.

Anna RZECZYCKA-DYNDAL



Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

FRANCJA

■ Zarząd Polskiego Stowarzyszenia Autorów, Dziennikarzy i Tłumaczy (APAJTE) w Paryżu zaprasza swoich członków i sympatyków na Wieczór Andrzejkowy w dniu 29 listopada 1997 r. w godz. 20-24. W programie: muzyka, wróżby i dobra kolacja. Szczegółowe informacje można uzyskać telefonując pod numer: 01 30 90 79 54 w godz. 10-12 i 15-17.

■ Z okazji Święta Narodowego Odzyskania Niepodległości oraz dwusetlecia «Mazurka Dąbrowskiego» w dniu 15 listopada br. w Konsulacie Generalnym RP w Lyonie zorganizowano wystawę oraz konferencję polsko-francuską. Prelegentami konferencji byli: prof. Stefan K. Kuczyński z Polskiej Akademii Nauk i Christian Mas, przewodniczący Mozartium we Francji.

■ Mennica paryska wybiła medal przyjaźni polsko-francuskiej. Awers przedstawia spotkanie w roku 1807 żołnierzy Napoleońskich i polskich. Uścisk dłoni symbolizuje przymierze obu narodów. Ta grafiura, jak i tekst po francusku « Français et Polonais de tous temps amis » figurują na płaskorzeźbie znajdującej się w parku Zamoyskich w Kozłowiec pod Lublinem. Na rewersie napis w języku polskim: «Francuzi Polacy przyjaciółmi są od wieków».

■ W dniu 4 listopada br. w Stacji Polskiej Akademii Nauk w Paryżu odbyło się spotkanie z docentem Bolesławem Szostakowiczem, pracownikiem Państwowego Uniwersytetu w Irkucku i wiceprezesa Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego w Irkucku. B. Szostakowicz wygłosił odczyt dotyczący głównych problemów historii Polaków na Syberii od XVII do końca XIX wieku.

SZWAJCARIA

■ Od wielu lat mieszka w Szwajcarii Adam Emil Szajdzicki, specjalista od nawigacji lotniczej. Urodzony 28 listopada 1911 w Poradach (woj. Stanisławowskie), studia: Uniwersytet Poznański (chemia) 1933-1934, Zawodowa Szkoła Podchorążych Artylerii w Toruniu 1934-1936, kurs dla obserwatorów lotniczych w Dęblinie 1938-1939. Po wybuchu II wojny światowej przedostał się przez Francję (dowódca eskadry zbiornej w Lyonie) do Wielkiej Brytanii, gdzie został asystentem adiutanta w Bazie Blackpool 1941, później dowódcą eskadry szkoleniowej w St. Andrews, a następnie Brighton (Polish Initial Training Wing) 1942. W latach 1943-1944 odbył w Kanadzie i Szkocji specjalistyczne szkolenie nawigacyjne i

przygotowujące do lotów operacyjnych. Porucznik-nawigator w Dywizjonie 305 RAF (wykonał na samolocie «Mosquito» 50 lotów operacyjnych) 1944. W 1945 ukończył Wyższą Szkołę Nawigacyjną w Shawbury i służył kolejno jako instruktor nawigacji w szkole pilotażu podstawowego w Dywizjonie 301 RAF, wszedł w skład załogi oblatującej samolot «Lincoln», a następnie brał udział w lotach na środkowy i Daleki Wschód (zdemobilizowany 1948). Nawigator w Flight Refueling Ltd. w Tarrant Rushton (uczestnik berlińskiej operacji Luftbrücke) 1949; instruktor nawigacji w Air Service Training w Hamble uczestniczący w założeniu szkoły lotniczej i szkoleniu pierwszej kadry w Karaczi (Pakistan) 1950-1953; nawigator: w Air Charter w Stanstead (loty do Singapuru) 1953, Eagle Aviation Ltd. w Stanstead (baza operacyjna w Nikozji na Cyprze) 1954, Skayways Ltd. w Stanstead 1954, Airspan Ltd. w Stanstead (loty z bazy na Cyprze do Bombaju, Marsylii, Adenu, Teheranu) 1954; starszy nawigator Air India International w Londynie (loty do Kairu, Bejrutu, Damaszku) 1954-1957; starszy nawigator, instruktor i egzaminator w Pakistan International w Karaczi 1957-1959; nawigator w liniach lotniczych Swissair w Zurichu (loty do Nowego Jorku, Chicago, Montrealu, Tokio na samolotach DC6, DC7, DC8, Coronado) 1959-1971; emerytura (major rezerwy, pilot obserwator) 1971-. Autor licznych artykułów dotyczących lotnictwa opublikowanych w prasie brytyjskiej oraz wspomnień *Z Aniołem Strumem przez życie* 1996.



Organizator pielgrzymki lotników polskich na Jasną Górę 1978. Inicjator wykonania i złożenia epitafium lotniczego na Jasnej Górze oraz fundator kopii tego epitafium, które zostało umieszczone w budynku Wyższej Szkoły Oficerskiej Sił Powietrznych w Dęblinie (kopie znajdują się w Muzeum Sikorskiego w Londynie, w kościele św. Anny w Warszawie oraz amerykańskiej Częstochowie u oo. Paulinów w Doleystown). Wiceprezes

Związku Organizacji Polskich w Szwajcarii 1980-1984. Członek Stowarzyszenia Lotników Polskich w Wielkiej Brytanii 1950-. W 1960 uhonorowany tytułem Master Navigator przez Guild of Pilots and Navigators w Londynie. Odznaczenia: Krzyż Walecznych (4x), Złoty Krzyż Zasługi.

LITWA

■ Polski historyk prof. Juliusz Bardach otrzymał doktorat honoris causa Uniwersytetu Wileńskiego. J. Bardach jest największym znawcą statutów litewskich oraz badaczem dawnego prawa polskiego i litewskiego. Autor licznych prac o historii Wielkiego Księstwa Litewskiego

USA

■ Od 25 lat co roku na Florydzie organizowany jest Bal Polonii. Głównym organizatorem i inicjatorem bali jest nasza rodaczka Blanka A. Rosenstiel, założycielka i prezes Amerykańskiego Instytutu Kultury Polskiej w Miami. Najbliższy bal odbędzie się 6 lutego 1998 roku i poświęcony będzie Polakom i Kubańczykom. W 1991 roku odbył się bal pod nazwą «a Versailles» i był poświęcony wilowiekowej przyjaźni polsko-francuskiej.

■ Pracujący w Stanach Zjednoczonych dr Stanisław Burzyński, który wynalazł nowy preparat do leczenia raka przyjechał w listopadzie do Polski. Chce przeprowadzić rozmowy z Ministerstwem Zdrowia w celu dopuszczenia tego leku na rynek polski.

POLSKA

■ W październiku w siedzibie Instytutu Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym KUL odbyło się spotkanie z dr. Stanisławem Kozaneckim z Belgii. Witając przybyłych na to spotkanie gości Dyrektor Instytutu ks. prof. Edward Walewander powiedział m.in., iż *owocna działalność naukowa na polu badań polonijnych wymaga szerokich spotkań z przedstawicielami Polonii.*

■ Angielski historyk Norman Davies zajmujący się od lat historią Polski, przystąpił do opracowywania historii Wrocławia.

■ Stowarzyszenie Mazurka Dąbrowskiego w Gdańsku w związku z przygotowaniem do druku 18 numeru «Pieśni Skrzydlatej» prosi o nadsyłanie krótkich informacji (1-2 strony maszynopisu) na temat związków Józefa Wybickiego i gen. J.H. Dąbrowskiego z Francją oraz dziejów i tradycji Mazurka Dąbrowskiego w tym państwie. Informacje nadsyłać należy pod adresem: Stowarzyszenie Mazurka Dąbrowskiego, 80-270 Gdańsk, ul. Pilotów 3 (Dom Społeczny). Najciekawsze informacje zostaną wydrukowane w «Pieśni», a ich autorzy otrzymają bezpłatnie okazowe egzemplarze tego wydawnictwa.

24.11 - 30.11.1997

TPOLONIA

PONIEDZIAŁEK 24.11.97

7.00 Gimnastyka 7.10 „Maszyna zmian” (1/14) - „Królik doświadczalny” - serial 7.40 „Widget” /45/- „Mózg, który mógł zostać królem” - serial 8.10 Magazyn kulturalny (powt.) 8.30 Wiadomości 8.45 Teledyski 8.55 Prognoza pogody 9.00 „Klan” (11) - telenowela polska 9.30 Ala i As 9.45 Mazi w Gondolandii (12) - lekcja j. polskiego dla dzieci 9.50 Tata, a Marcin powiedział...” 10.00 „Bar Atlantic” (12/13) - „Nocni goście” - serial polski 10.30 Telewizyjne Wiadomości Literackie (powt.) 11.00 Gościniec 11.30 Tak jak w kinie 12.00 Wiadomości 12.15 „Dagny” - film polsko-norweski 13.40 Program rozrywkowy 14.10 Informacje Studia Kontakt (powt.) 15.00 Panorama 15.20 Program dnia 15.30 „Dwie ojczyzny - jeden dom” 16.00 Teledyski 16.10 Sportowy tydzień 16.30 „Klan” (11) - telenowela polska 17.00 Teleexpress 17.15 Ciuchcia 17.45 Krzyżówka szczęścia 18.15 „Dajcie to na pierwszą stronę” (43/52) - serial 19.10 30 Ton! - Lista, lista, lista przebojów 19.40 Dobranocka 20.00 Wiadomości 20.30 CZARNE, BIAŁE I W KOLORZE: „Kłopotliwy gość” - komedia polska 21.50 Mała rzecz, a cieszy 22.25 Program na wtorek 22.30 Panorama 23.00 Przegląd publicystyczny 24.00 Camerata 2 0.25 Z arcydzieł muzyki polskiej: Wojciech Kilar - „Krzesany” 0.50 „Wyprawa profesora Gąbki” 1.00 Wiadomości (powt.) 1.30 „Dajcie to na pierwszą stronę” (43/52) - serial 2.30 Panorama (powt.) 3.00 CZARNE, BIAŁE I W KOLORZE: „Kłopotliwy gość” - komedia polska 4.20 Mała rzecz, a cieszy 5.00 Krzyżówka szczęścia 5.30 „Klan” (11) - telenowela polska

WTOREK 25.11.97

7.00 Gimnastyka 7.10 „Kocie opowieści”: „Złodziej snów” - serial 7.35 „Karypel kontra Groszki” /2/- serial dla dzieci 8.10 Sportowy tydzień (powt.) 8.30 Wiadomości 8.45 Teledyski 8.55 Prognoza pogody 9.00 „Klan” - (12) telenowela polska 9.30 „Polskie ABC” - program dla dzieci (powt.) 10.00 „Dajcie to na pierwszą stronę” (43/52) - serial 11.00 „Dwie ojczyzny - jeden dom” 11.30 Krzyżówka szczęścia 12.00 Wiadomości 12.15 CZARNE, BIAŁE I W KOLORZE: „Kłopotliwy gość” - komedia polska 13.35 Mała rzecz, a cieszy 14.10 Salonowe potyczki: Janina Ochojska (powt.) 14.35 „Polacy w Chicago” (2) - Miroslaw Rogala - Artysta 15.00 Panorama 15.20 Program dnia 15.30 „By nie zapomnieć mowy ojców” 16.00 Teledyski 16.10 Zaproszenie - program krajoznawczy 16.30 „Klan” (12) - telenowela polska 17.00 Teleexpress 17.15 „Dzieci z naszej szkoły” (5 i 6) - serial 17.45 Muzyka łagodni obyczaj 18.15 ADAPTACJE LITARATURY: „Kasztelanka” - film polski 19.15 Polska piosenka: ludzie, zjawiska, epizody 19.40 Dobranocka 20.00 Wiadomości 20.30 „Polskie drogi” (2) - „Obywatel GG” - serial polski 21.55 Wieczór reporterski: „Buki nasze buki” 22.25 Program na środę 22.30 Panorama 23.00 Rozmowy o zmierzchu i świecie /6/ 24.00 Tok szok 0.50 „Opowiadania Muminków” 1.00 Wiadomości (powt.) 1.30 ADAPTACJE LITARATURY: „Kasztelanka” - film polski 2.30 Panorama (powt.) 3.00 „Polskie drogi” (2) - „Obywatel GG” - serial polski 4.25 Wieczór reporterski: „Buki nasze buki” (powt.) 5.00 Muzyka łagodni obyczaj 5.30 „Klan” (12) - telenowela polska 6.00 W centrum uwagi wt. 6.20 Teledyski.

ŚRODA 26.11.97

7.00 Gimnastyka 7.10 Magazyn polonijny (powt.) 7.40 Szafiki 8.10 Zaproszenie - program krajoznawczy 8.30 Wiadomości 8.45 Teledyski 8.55 Prognoza pogody 9.00 „Klan” (13) - telenowela polska 9.30 „Dzieci z naszej szkoły” (5 i 6) - serial 10.00 ADAPTACJE LITARATURY: „Kasztelanka” - film polski 11.00 „By nie zapomnieć mowy ojców” 11.30 Muzyka łagodni obyczaj 12.00 Wiadomości 12.15 „Polskie drogi” (2) - „Obywatel GG” - serial polski 13.40 „Buki nasze buki” 14.30 Świat Animalsów /2/ 14.45 Nie tylko Wawel: „W Koryznówce” 15.00 Panorama 15.20 Program dnia 15.30 Przegląd prasy polonijnej 15.45 Auto-Moto-Klub 16.00 Teledyski 16.10 „Przyrodnicy” /7/ 16.30 „Klan” (13) - telenowela polska 17.00 Teleexpress 17.15 Szafiki 17.45 Krzyżówka szczęścia 18.15 SPORT Z SATELITY: Eliminacje Mistrzostw Europy w piłce ręcznej mężczyzn POLSKA - DANIA 19.40 Dobranocka 20.00 Wiadomości 20.30 „Lawa” - dramat prod. polskiej 22.40 Program na czwartek 22.45 Panorama 23.15 ZE SZTUKĄ NA TY: Poezja współczesna - „Jan od Biedronki” 23.45 ZE SZTUKĄ NA TY: Bronisław Horowicz - „Rzuciło mnie po świecie” 0.10 MISTRZOWIE BATUTY - Wojciech Michniewski 1.00 „Baśnie i waśnie” 1.10 Wiadomości (powt.) 1.40 SPORT Z SATELITY 2.30 Panorama (powt.) 3.00 „Lawa” - dramat prod. polskiej 5.10 Krzyżówka szczęścia 5.40 „Klan” (13) - telenowela polska

CZWARTEK 27.11.97

7.00 Gimnastyka 7.10 Szansa na sukces: Czesław Niemen 8.10 „Przyrodnicy” /7/ (powt.) 8.30 Wiadomości 8.45 Teledyski 8.55 Prognoza pogody 9.00 Kolekcje osobliwe: „Magia ognia” 9.30 Szafiki 10.00 SPORT Z SATELITY 11.00 Ludzie listy piszą 11.15 Przegląd prasy polonijnej (powt.) 11.30 Krzyżówka szczęścia 12.00 Wiadomości 12.15 „Lawa” - dramat prod. polskiej 14.40 Auto-Moto-Klub 15.00 Panorama 15.20 Program dnia 15.30 Uczmy się polskiego /13/- „Musimy się lepiej poznać” 16.00 Teledyski 16.10 Spojrzenia na Polskę - program Jerzego Klechty 16.30 **Credo - magazyn katolicki** 17.00 Teleexpress 17.15 „Żegnaj Rockefeller (1/13) - serial 17.45 Muzyka łagodni obyczaj 18.15 „Królowa Bona” (3/12) - serial polski 19.15 Czy nas jeszcze pamiętasz? 19.40 Dobranocka 20.00 Wiadomości 20.30 TEATR SATELITARNY: Adolf Nowaczyński - „Komedia amerykańska” 21.40 „Jerzego Satanowskiego Przystanek Życie” 22.25 Program na piątek 22.30 Panorama 23.00 „Ostkreutz” - dramat niemiecki 0.50 „Pomysłowy wnuczek” 1.00 Wiadomości (powt.) 1.30 „Królowa Bona” (3/12) - serial polski 2.30 Panorama (powt.) 3.00 TEATR SATELITARNY: Adolf Nowaczyński - „Komedia amerykańska” 4.10 „Jerzego Satanowskiego Przystanek Życie” 5.00 Muzyka łagodni obyczaj 5.30 Kolekcje osobliwe: „Magia ognia”

PIĄTEK 28.11.97

7.00 Gimnastyka 7.10 Zbigniew Górny przedstawia: „Mały przewodnik” (powt.) 8.10 Spojrzenia na Polskę - program Jerzego Klechty 8.30 Wiadomości 8.45 Teledyski 8.55 Prognoza pogody 9.00 Rodziny i miasta 9.30 „Żegnaj Rockefeller” (1/13) - serial 10.00 „Królowa Bona” (3/12) - serial polski 11.00 Uczmy się polskiego /13/- „Musimy się lepiej poznać” 11.30 Muzyka łagodni obyczaj 12.00 Wiadomości 12.15 „Modrzejewska” (3/7) - serial polski 13.30 „Dyrygent” - portret Grzegorza Nowaka” 14.10 Tok szok 15.00 Panorama 15.20 Program

dnia 15.30 Galeria pod strzechą: Henryka Kociołek z Bychlewa 16.00 Teledyski 16.10 Hity satelity 16.30 Rodziny i miasta 17.00 Teleexpress 17.15 „Ala i As” 17.30 „Mazi w Gondolandii” - lekcja j. polskiego dla dzieci 17.35 „Tata, a Marcin powiedział...” (197) 17.45 Tak jak w kinie 18.15 Bar Atlantic (13/ost.) - „Pułapki wolności” - serial polski 18.45 Maska 19.15 Paler 19.40 Dobranocka 20.00 Wiadomości 20.30 „Modrzejewska” (4/7) - „Tworzenie siebie” - serial polski 21.50 „Dwie ojczyzny” 22.25 Program na sobotę 22.30 Panorama 23.00 „Odrobina mężczyzny na co dzień” (1) - recital Wiesław Michnikowski 24.00 Porozmawiajmy 0.50 „Bajka o trzech smokach” 1.00 Wiadomości (powt.) 1.30 „Bar Atlantic” (13/ost.) - „Pułapki wolności” - serial polski 2.00 „Maska” 2.30 Panorama (powt.) 3.00 „Modrzejewska” (4/7) - „Tworzenie siebie” - serial polski 4.20 „Dwie ojczyzny” 5.00 Tak jak w kinie

SOBOTA 29.11.97

Gościniec 7.30 Hity satelity 7.50 Dzień dobry na dzień dobry 8.30 Wiadomości 8.45 Ala i As 9.00 Mazi w Gondolandii (13) - lekcja j. polskiego dla dzieci 9.10 Szafiki 9.40 Prognoza pogody 9.45 Zwierzolub 10.00 BRAWO! BIS! 13.00 Wiadomości (powt. z pr. I) 13.10 Studio Parlamentarne 13.30 Rozmowy Kresowe cz. 2 14.00 Program rozrywkowy 14.30 „Maszyna zmian” (2/14) - „Baletnica” - serial 15.00 „Widget” /46/- serial animowany 15.20 Szansa na sukces: „Grupa pod Budą” 16.25 Informacje Studia Kontakt 16.40 Mówi się... - program prof. Jerzego Bralczyka 17.00 Teleexpress 17.20 SPORT Z SATELITY 18.30 „Kariera Nikodema Dyzmy” (1/7) - serial polski 19.30 Pocztynion 19.40 Dobranocka 20.00 Wiadomości 20.30 „Szczur” - film polski 22.25 Program na niedzielę 22.30 Panorama 23.00 Program rozrywkowy 24.00 Okna: „Wiarą” (2) 0.50 „Przygody misia Colargola” 1.00 Wiadomości (powt.) 1.20 Pocztynion (powt.) 1.30 „Kariera Nikodema Dyzmy” (1/7) - serial 2.30 Panorama (powt.) 3.00 „Szczur” - film polski 5.00 SPORT Z SATELITY (powt.)

NIEDZIELA 30.11.97

7.00 Program dnia 7.05 **Słowo na niedzielę** 7.10 Dzień dobry na dzień dobry 8.05 Śniadanie z Anną Wandą Głębocką 8.55 Spotkania z prof. Wiktorem Zinem 9.20 NIEDZIELNE MUZYKOWANIE: Muzyczny Festiwal Łańcut «97 10.05 Salon lwowski: Adam Ostrowski 10.20 Magazyn kulturalny 10.35 Zaproszenie - program krajoznawczy 11.00 TEATR FAMILIJNY: Joanna Chmielewska - „Bajka o Klimku” 11.45 Chochlikowe psyoty: „Czasownik - rodzaje” 12.00 Szkoła na wesoło 12.30 „Kocie opowieści”: „Robin Hood” - serial 13.00 **Transmisja niedzielnej Mszy świętej** 14.00 Skarbiec 14.30 Salonowe potyczki: Michał Bajor 15.00 Podwieczorek 16.00 BIOGRAFIE: „Kim był Bolesław Piasecki?” 17.00 Teleexpress 17.15 „Karypel kontra Groszki” 3/6 - serial 17.40 „Z biegiem lat, z biegiem dni” (6/8) - „Kraków 1905” - serial 19.10 Ludzie listy piszą 19.30 Dziennik telewizyjny - program Jacka Fedorowicza 19.40 Dobranocka 20.00 Wiadomości 20.30 „Godzina za godziną” - film polski 21.50 Program rozrywkowy 22.25 Program na poniedziałek 22.30 Panorama 23.00 SPORT Z SATELITY 23.55 Program kabaretowy 0.50 „Zaczarowany ołówek” 1.00 Wiadomości (powt.) 1.20 Teledyski 1.30 Podwieczorek 2.30 Panorama (powt.) 3.00 „Godzina za godziną” - film polski 4.20 Program rozrywkowy (powt.) 5.00 Program kabaretowy (powt.)



RADIO MARYJA PROGRAM RAMOWY

Dni powszednie

5.45 Rozpoczęcie programu 6.00 Anioł Pański i Jutrznia 6.25 Wiadomości 6.30 Różaniec 7.00 Msza Św. 7.45 W Rodzinie Radia Maryja 7.55 Spróbuj pomyśleć 8.00 Godzinki 8.25 Wiadomości 8.30 Katecheza 9.30 Czas pieśni 9.50 Mogę, chcę pomóc 10.00 Audycja dla dzieci 10.25 Wiadomości 10.30 Porady 11.00 W Rodzinie Radia Maryja 11.45 Medytacja 12.00 Anioł Pański 12.10 Spotkania z Biblią 12.25 Wiadomości 12.30 Różaniec 13.15 Radiogazeta 13.45 Literatura 14.00 Modlitwa Popołudniowa z Liturgii Godzin 14.15 Czas dobrych nowin 14.25 Wiadomości 14.30 Mogę, chcę pomóc 14.40 Muzyka mistrzów 15.00 Koronka do Bożego Miłosierdzia 15.15 Rozmowy niedokończone 16.00 W Rodzinie Radia Maryja 16.15 Serwis informacyjny Radia Watykańskiego 16.30 Telefoniczny koncert życzeń 17.00 Katecheza z rozmowami telefonicznymi 18.00 Anioł Pański i Nieszpory 18.25 Wiadomości 18.30 W nurcie nauczania Ojca Św. 18.55 Spróbuj pomyśleć 19.00 Audycja dla młodzieży 19.30 Audycja dla dzieci 19.45 Modlitwy dzieci 20.00 Audycja Radia Watykańskiego 20.20 Różaniec 21.00 Apel Jasnogórski 21.15 Rozmowy niedokończone 23.30 Kompleta 23.45 Medytacja 0.00 Katecheza (powt.) 1.00 Program dla Ameryki Północnej 3.10 Literatura 3.25 Muzyka mistrzów (powt.) 3.50 Spotkania z Biblią (powt.) 4.00 Literatura (powt.) 4.35 Audycja Radia Watykańskiego (powt.) 5.00 Godzinki 5.30 Spróbuj pomyśleć (powt.)

Stale zmiany w programie

PONIEDZIAŁEK 18.00-24.00 Transmisje Mszy Św. i spotkań Rodziny Radia Maryja **WTOREK** 21.15-24.00 Audycja dla małżonków i rodziców **SRODA** 17.45 Czytanie prób i podziękowań na Nowennę do Matki Bożej Nieustającej Pomocy 18.00 Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy **CZWARTEK** 21.15 Korespondencja O. Konrada Hejmo OP „Z życia i działalności Ojca Św. Jana Pawła II” **PIĄTEK** 21.15-23.30 Czas wzrastania - audycja dla młodzieży **SOBOTA** 11.00 Korespondencja O. Konrada Hejmo OP „Z życia i działalności Ojca Św. Jana Pawła II” (powt.)

Niedziele i dni świąteczne

6.30 Rozpoczęcie programu 6.50 Jutrznia 7.15 Różaniec 7.50 Godzinki 8.15 Katecheza 9.00 Msza Św. z kościoła Św. Krzyża w Warszawie 10.00 Z życia Kościoła 10.45 Rozmowy niedokończone 12.00 Anioł Pański z Ojcem Świętym 12.30 Różaniec 13.00 Audycja dla chorych 14.00 Modlitwa Popołudniowa 14.15 Fascynacje muzyczne 15.00 Koronka do Bożego Miłosierdzia 15.30 Audycja literacka 16.00 W Rodzinie Radia Maryja 16.15 Serwis informacyjny Radia Watykańskiego 16.30 Telefoniczny koncert życzeń 17.00 Aktualne sprawy kościoła 18.00 Anioł Pański i Nieszpory 18.20 Piosenki na życzenie 19.00 Audycja dla młodzieży 19.25 Wiadomości 19.30 Audycja dla dzieci 19.45 Modlitwy dzieci 20.00 Audycja Radia Watykańskiego 20.20 Różaniec 21.00 Apel Jasnogórski 21.15 Rozmowy niedokończone 23.00 Powitanie Chicago 23.05 Wiadomości 23.15 Katecheza liturgiczna (powt.) 0.00 Serwis informacyjny Radia Watykańskiego (powt.) 0.15 Rozmowy niedokończone 0.30 Literatura 0.45 Audycja dla dzieci (powt.) 1.00 Powitanie Detroit 1.05 Wiadomości 1.15 Różaniec 1.45 Korespondencja 1.57 Pożegnanie Chicago 2.00 Katecheza 2.40 Serwis inform. Radia Watykańskiego (powt.) 2.55 Pożegnanie Detroit 3.10 Literatura (powt.) 3.25 Muzyka mistrzów (powt.) 3.50 Spotkania z Biblią (powt.) 4.00 Literatura (powt.) 4.35 Audycja Radia Watykańskiego (powt.) 5.00 Godzinki 5.30 Spróbuj pomyśleć (powt.)

POLSAT

STAŁE AUDYCJE (DNI POWSZEDNIE)

6.00 Poranek z Polsatem 7.45 Polityczne Graffiti 7.55 Poranne informacje 8.00 Seriele 12.30 Teleturniej 14.00 Program rozrywkowy 14.30 Teleturniej 15.25 Bractwo Białego Orla - program ekologiczny 15.30 Publicystyka 16.00 Informacje 16.15 Gra - zabawa 16.45 Seriele 18.45 Informacje 19.00 Serial przygodowy 19.25 Prognoza pogody 19.55 Filmy fabularne 23.00 Informacje i biznes informacje 23.20 Polityczne graffiti 23.30 Program rozrywkowy 0.30 Muzyka.

TROYES I OKOLICE

W każdą pierwszą środę miesiąca od 19.00 do 19.30 - emisja polska na falach RCF FM 6 88,2 MHz

KRZYŻÓWKA Z PRZYKAZANIEM PROONUJE MARIAN DZIWNIEL

Poziomo: A-1. Owoc; A-16. Niewielkie wzniesienie; B-6. Religijna wędrówka; C-1. Odmiana, wariant; C-16. Kapusta polna; D-6. Doza, porcja; D-12. Naturalny pokarm niemowląt; E-1. Wolna posada; E-9. Transzeja; E-16. Miano, tytuł; F-5. Kruchy półmetal (1.at.33), tworzy silnie trujące związki; F-12. Troja; G-1. Hebel, strug; G-9. Samochód; G-16. Obchodzi imieniny 5 lutego; H-5. Część radioodbiornika; H-11. Ptak z koralami; I-1. „Droga” dla pociągów; I-15. Dziedzina sztuk plastycznych; J-5. Sport wodny; K-1. Roślina o grubych, kolczastych liściach zebranych w rozetę; K-15. Książd.

Pionowo: 1-E. Dawna rosyjska jednostka długości; 2-A. Nieczysta sprawa; 3-E. Uczniowska stolówka; 4-A. Samica losia; 5-E. Działanie według obmyślonego planu; 6-A. Atmosferyczny lub radioaktywny; 7-D. Nieobecność; 8-A. Splot włókien przewodzących bodźce czuciowe i ruchowe; 9-D. Szymon (1808-39), uczestnik Po-

wst. Listopadowego, organizator spisku antyrosyjskiego, rozstrzelany w Wilnie; 10-A. Typ pilnika; 11-G. Pontyfikalne nakrycie głowy papieża; 12-A. Mistrz sportowy; 13-H. Kalendarzowy termin jakiegoś zdarzenia; 14-A. Agata obchodzi je 5 lutego; 15-H. Chód; 16-A. Rzeka w pd-zach. Francji; 17-G. Prymas Polski; 18-A. Mały ciek wodny; 19-G. W niej pasta do zębów; 20-A. Rzeka w stan w pd.-wsch. części USA.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 47 utworzą rozwiązanie. Życzymy powodzenia, czekamy na rozwiązania.

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20
A								1		2		31				15	5			
B		7						3						41						
C	6		28							35		14						11		26
D						21		33		8		46		40					23	
E	44				24				16			27								25
F	32						43		38					19						4
G		17		39			22			47									20	
H						42		30			36									
I		29	12														45	37	34	
J												10		13						
K				18														9		



Nie byliśmy przyzwyczajeni do ruchu, który nagle stał się naszym udziałem. A ostatnie dni pełne były tego ruchu, ożywienia podsyczonego niecierpliwością i pomimo zmęczenia, radości, która wypełniała nas po brzegi.

Zaczął się od tego, że Tadeusz przyszedł kilka dni temu z całym naręczem złożonych kartonów. Podszedł z uśmiechem, którego nie widziałem u niego od dawna i oparł kartony o ścianę. „Jakże miły facet z tego Chińczyka naprzeciwno”, powiedział. „Poprosiłem go wczoraj o kartony, przygotował mi je... leciałem zapłacić za nie... przecież w końcu to coś kosztuje... a on odmówił przyjęcia zapłaty i jeszcze pomógł mi je przynieść aż na górę... Chodź, zjeżdż ze mną... Pozostał ich tam jeszcze niezły stosik...”

Byłem wdzięczny Tadeuszowi, że w końcu podjął decyzję. Włożyłem buty i zbiegliśmy na dół. Chińczyk przywitał się ze mną i zapytał z uśmiechem: „Pan też wyjeżdża?...” „Tak”..., odpowiedziałem, choć dopiero po chwili dotarł do mnie sens tej odpowiedzi. Aż do tej chwili nie było mnie na to stać. „Przygotowałem dla Panów odpowiednią ilość kartonów...” wskazał na wnętrze swego sklepiku. „Proszę oto one”... Podziękowałem mu wylewnie machając mu pod nosem portfelem, jakbym i ja chciał zapytać ile płacę.

Chińczyk zwrócił na to uwagę. „Proszę schować pieniądze, szanowny Panie. To nie jest potrzebne... Zazdroszczę panom, i fakt, że mogę panom pomóc ofiarowując te kartony, napawa mnie radością... To tak, jakbym i ja częściowo podejmował ten krok... My, Chińczycy nie mamy tego szczęścia myśleć o powrocie do naszego kraju... Chiny wciąż jeszcze są zniewolone, a powrót przysporzyłby nam jedynie kłopotów... Ale wy Polacy... Macie swój wolny kraj, macie swą wymarzoną Ojczyznę w takim kształcie, w jakim sami ją ukształtujecie... Czyż może być większa nagroda dla emigranta jak doczekać chwili, by wracać do kraju, który kiedyś musiał opuścić. Ja urodziłem się w Paryżu, a mimo to moje myśli i serce są tam, w małej mandzurskiej wiosce skąd pochodzili moi rodzice i dziadowie pracujący tam przez całe stulecia na ryżowych polkach. Mój ojciec, gdy tu umierał, umierał w męczarniach - Świeć Panie nad jego duszą, bo nie każde miejsce jednakże jest do umierania. Na starość, choćby na starość, też chciałbym tam pojechać, choć sam nazywam to dla siebie powrotem do miejsc, w których nigdy nie byłem, a które są we mnie mocniej niż miejsca, które znam na pamięć i chciałbym więc tam wrócić, by przynajmniej umrzeć na ziemi ojców. To ważne. To bardzo ważne. To chyba najważniejsze...”, przerwał na chwilę i spojrzał na nas zamgłonymi oczami. „Zazdroszczę wam panowie... Polska jest pięknym krajem, pięknym i bardzo gościnnym, przyjaznym... Byłem kiedyś w Krakowie i kilku innych miastach z Biurem Podróży. Poznałem wspaniałych ludzi... Spotkałem się z serdecznością... żałowałem tylko, że wycieczka trwa tak krótko... Możecie być dumni ze swojej ojczyzny...”

Biedny, stary Chińczyk, którego znaleźliśmy od tylu lat, i u którego kupowaliśmy od czasu do czasu jego chińskie specjały wzruszył się na tyle, że przetarł oczy ręką i zniknął w głębi sklepu pozostawiając nas sam na sam z przygotowanymi kartonami.

„Rozsądny chłop...” powiedział Tadeusz sięgając po naręcz kartonów.

„Bardzo pogodny...”, potwierdziłem biorąc drugą paczkę. Było tego tyle, że możnaby pomyśleć, że przeprowadzamy archiwa państwowe. Poszliśmy na górę.

„Zadecydowałeś za mnie”, wyrzuciłem Tadeuszowi z uśmiechem podając mu kawę, którą postanowiliśmy wypić zanim przystąpimy do jakiejś czynności.

„Nie... Nazwałem tylko głośno to, co dawno już chciałem powiedzieć, a nie mówiłeś, bo bałeś się jakby konsekwencji tego słowa”.

„Jestem ci wdzięczny...” „Nie musisz... Żadna w tym moja zasługa... Podjąłeś decyzję sam, dzięki Bogu”.

„To prawda”, odparłem.

Tadeusz rozglądał się wokół. „Od czego zaczniemy...?” Zapytał. „Nie wiem! Naprawdę nie wiem... Boże! Mamy do spakowania osiemnaście lat! Nagromadziło się tego trochę...”

„Proponuję, abyśmy - po prostu zaczęli to wszystko pakować, jak leci. Nie wywalajmy niczego. Człowiek wyrzuca rzeczy niepotrzebne. Jeśli zaczniemy wyrzucać to co tu jest, spędzone tu lata mogą stracić swą ważność. A przecież są dla nas ważne...”.

„Chcielibyśmy przynajmniej, żeby takimi dla nas pozostały”.

„Tak...”, Tadeusz uśmiechnął się refleksyjnie. „Chcielibyśmy przynajmniej... To prawda...”. „A więc...? - zapytałem. „Każdy do swego pokoju.. Na końcu spotkamy się w kuchni, napijemy się jeszcze jednej kawy, umyjemy kubki i w drogę...!” „Jak dzieci!”, zakpiłem. „Tadziu! Polska jest naszym domem i chciemy się znaleźć tam jak najszybciej, ale również tam trzeba mieć jakieś mieszkanie, trzeba to załatwić.. a ponadto trzeba tam jakoś dojechać... Szczególnie z tą ilością bagaży...” Tadeusz uderzył się otwartą dłonią w czoło. „Czy wiesz, że naprawdę o tym wszystkim zapomniałem...”, wykrzyknął ze śmiechem. „Podjąłem decyzję, i tak mnie to uradowało, że wydawało mi się, że znajdę się tam nieomal jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki...! Dzięki Bogu ty jednak chodzisz po ziemi! A więc od czego zaczniemy?”.

„Może spróbujmy załatwić sobie najpierw j akis adres...”. Tadeusz wyraźnie utracił poczucie rzeczywistości, bo spojrział na mnie jak na Marsjanina i zapytał tylko: „Jak?...”

„Och, Boże! Przecież tam istnieją również agencje nieruchomości”. „Znasz jakąś...?”, rozbawił mnie kolejnym pytaniem. „Zaraz będę znał...”, odpowiedziałem. Podszedłem do telefonu i wystukałem dwa zera, potem czwórkę, potem ósemkę i dwie dwójki, a potem numer znajomy mi jeszcze z zamierzonych czasów: 913.

Przytknąłem słuchawkę do ucha

„Warszawskie biura numerów. Proszę czekać na zgłoszenie się operatorki” - usłyszałem głos z taśmy. Poczulem się już jak w domu.

c.d.n.

Tomasz PIERCHAŁA

LISTY DO MARII -TERESY

Szanowna Pani Mario.

My także adoptowaliśmy dziecko. Po kilku latach małżeństwa, kiedy leczenie nie przyniosło żadnego skutku, postanowiliśmy przyjąć dziecko na wychowanie. Mój mąż jest Francuzem, ale zaproponował sam, aby to było dziecko z Polski. Powiedział: „Będzie o jedną sierotkę mniej”. Synek miał trzy latka, nie znamy jego rodziców. Na początku byłam przerażona, dziecko zachowywało się dziwnie, nie bawiło się jak inne dzieci, nie uśmiechało się, tylko do mnie miało bezgraniczne zaufanie. Nie umiało jeść nawet tyżką, ale ja byłam tak spragniona macierzyństwa, że niczym się nie zrażałam. Dziś Pawełek ma 10 lat. Nie ukrywamy przed nim, że jest dzieckiem adoptowanym. Kiedy jest o nim mowa, z miną bardzo poważną mówi: „urodziła mnie inna pani, nie mamusia, jestem Polakiem, ale teraz jestem także Francuzem”. Niestety Pawełek nie mówi po polsku. My z mężem rozmawiamy w domu tylko po francusku, utrzymujemy kontakty na ogół z przyjaciółmi Francuzami i z rodziną męża. Mam jednak pewne obawy, że kiedy syn wie, że jest Polakiem, z pochodzenia choćby, to potem może mieć pretensje, że nie nauczyłam go języka polskiego. Może taki problem nie powstanie, ale mnie zależy na tym, aby to kiedyś nie zaciężyło na psychice dziecka.

Zaczyna także stawiać mi coraz więcej pytań o Polskę i o siebie, nie zawsze wiem, jak mu odpowiadać. Nie zna Polski, wakacje spędzamy z rodziną męża. Boję się także, że kiedy pojedzie do Polski może znacznie bardziej dociekać swojej tożsamości. Jak mam postępować z moim synem?

Beata

Szanowna Pani Beato.

Jeżeli dziecko podkreśla, że jest także Polakiem, zna prawdę o swoim pochodzeniu, myślę, że dobrze by było gdyby poznał język polski. Zapewne ma Pani rodzinę w kraju i wcześniej czy później kontakty z Polską się pojawiają. Trzeba się jednak liczyć z tym, że mogą wystąpić trudności ze strony syna, gdyż dzieci niechętnie mówią dwoma językami, nawet te, których rodzice oboje są Polakami i w domu mówi się po polsku, wolą mówić w języku francuskim, którym posługują się na co dzień w szkole. Ale intencje Pani są jak najbardziej słuszne. Może Pani zapisać dziecko na naukę religii przy jednym z polskich kościołów w Paryżu, gdzie syn zetknie się ze środowiskiem polskich dzieci i łatwiej mu będzie opanować polski język.

Nie pisała Pani o żadnych problemach z synem, mam nadzieję, że nie powstaną, ale kiedy syn będzie dorastał i nie będzie Pani mogła odpowiedzieć mu na wszystkie pytania związane z jego sytuacją dziecka adoptowanego, to chciałam poinformować, że w Paryżu i zapewne w innych miastach istnieją specjalne Poradnie Psychologiczne dla rodzin z adoptowanymi dziećmi. I jeśli pojawiają się problemy proponuję odszukać taką poradnię i pójść tam razem z mężem, a kiedy zaistnieje potrzeba także z dzieckiem. Ale być może wszystko będzie przebiegało bezproblemowo, czego serdecznie życzę.

Maria Teresa LUI

SZKOŁA POLSKA Z DRUGIEJ STRONY

Od początku września zamieszczamy w Głosie artykuły dotyczące sytuacji Szkoły Polskiej w Paryżu. Ich celem jest uczulenie opinii publicznej na sprawy związane z edukacją dzieci polskich za granicą, pobudzenie do dyskusji, która mogłaby wpłynąć na obecny zły stan rzeczy. Dzisiaj prezentujemy Państwu (uwzględnijmy jedynie korektę) nadesłany do Redakcji list dr Iwony Pugaciewicz - obecnej dyrektorki Szkoły Polskiej w Paryżu. (Red.)

MOJA SZKOŁA

W mojej Szkole - mówię mojej, gdyż w trakcie dwóch miesięcy bezustannego ślęczenia nad dokumentami stanowiącymi jej dawną i niedawną, chlubną i niechlubną historię, zagładania w kąty i zakamarki oplecione pajęczyną czasu, odkrywania kronik niedokończonych, nie wiadomo dłaczego, jak po jakimś kataklizmie, przerwanych, otwierania szaf od lat nie otwieranych - na tyle utożsamiałam się z tym miejscem, iż mogę powiedzieć „moje” - to znaczy już nie obce, bliskie, pochłaniające całą energię, śniące się po nocach raz dobrze raz źle. W mojej Szkole jest bardzo dobry poziom nauczania. W mojej Szkole, Szkole-muzeum, gdzie tradycja nadaje ton współczesności, uczą niezwykli ludzie, uczą się wyjątkowe dzieci. I nieprawdę mówi ten, kto twierdzi inaczej.

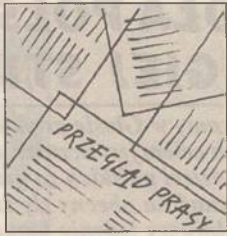
Naszym wspólnym celem jest praca kształtująca godną postawę młodego pokolenia Polaków. Tutaj pojęcie i symbol Polska wszystkich łączy, choć wewnętrznie jesteśmy zróżnicowani. Są tacy, którzy urodzili się we Francji i dzięki tradycji rodzinnej czują się Polakami, tacy którzy mieszkają tu od lat i ciągle nie wiedzą czy już są Francuzami. Inni z kolei codziennie powtarzają, że to ostatni rok... i trwa ten rok lat dziesięć. Wielu „świeżych”, nowo przybyłych nie wie, co ze sobą począć. Część planuje, ile miesięcy, lat przyjdzie im tutaj żyć, część nie jest pewna jutra. Jedni są u siebie, inni odliczają godziny powrotu do domu. Są wreszcie i tacy, którzy tego domu nie mają. Szkoła polska jest otwarta dla wszystkich. Każdy młody człowiek, każda rodzina powinna znaleźć dla swego dziecka najwłaściwszy, z jej punktu widzenia, system kształcenia. Szkoła, działając praworzadnie, powinna próbować temu sprostać.

Bardzo wiele emocji wzbudza rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z 28 listopada 1996r., w którym nakazano rozłożyć realizację całego programu nauczania co najmniej na cztery dni w tygodniu. W dwa dni można zrealizować tzw. uzupełniający program nauczania, pod którym rozumie się naukę języka polskiego, historii Polski, geografii i matematyki w ramach różnic programowych. Jeśli dziecko chodzi do szkoły francuskiej, gdzie ma pozostałe przedmioty (biologię, chemię, fizykę, języki) nie musi realizować pełnego, czterodniowego programu. Wystarczy, że uczęszcza na zajęcia uzupełniające, realizowane w dwa wolne od szkoły francuskiej popołudnia. W myśl nowego prawa już samo świadectwo ze szkoły francuskiej, a dodatkowo świadectwo z zajęć uzupełniających szkoły polskiej, dają pełne prawo, po powrocie do Polski, przyjęcia do szkoły, do odpowiedniej klasy.

Tak jak z każdą zmianą bywa - są zadowoleni, obojętni i niezadowoleni. W grupie zadowolonych znajdują się przeważnie ci, którzy planują w dalszej bądź bliższej przyszłości powrót do kraju, których dzieci nie mogą, nie chcą lub nie muszą chodzić do szkoły francuskiej. Wielu z nich postuluje rozplanowanie części lekcji również na pięć dni nauki, tak jak w Polsce, co jest z punktu widzenia możliwości lokalowo-organizacyjnych niemożliwe. Dzieci z rodzin zdecydowanie wiążących swój los z Francją, dzieci z małżeństw mieszanych, uczyły się i uczą w systemie uzupełniającym i zależy im przede wszystkim na poznawaniu szeroko pojmowanej kultury ojczystej. Chętnie chodzą na lekcje języka polskiego, historii, buntują się natomiast przeciw dodatkowym lekcjom matematyki, a nawet geografii, tłumacząc, że wcześniej czy później będą mieć to w szkole francuskiej, a obciążenie nauką jest i tak bardzo duże.

Jest wreszcie liczna grupa niezadowolonych. Tutaj przeważająca część to dzieci uczęszczające do szkół francuskich, które ponadto - do ubiegłego roku - realizowały pełen, pięciodniowy program szkoły polskiej ucząc się dwa dni w tygodniu: w środowe i sobotnie popołudnia po osiem, dziewięć

Ciąg dalszy na str. 21



W POLSCE

BISKUPI W EUROPIE.

Prasa krajowa szeroko komentowała obecność hierarchów Kościoła katolickiego w Polsce w siedzibie Unii Europejskiej w Brukseli. Warto podkreślić - wizyty episkopatów poszczególnych krajów w Brukseli należą do rzadkości. Poprzednio gościli tu hierarchowie węgierscy 3 lata temu. Zwracają uwagę wypowiedzi polskich biskupów, wysokich urzędników Unii i ogólny przychylny ton komentarzy prasy: „*Kościół nie boi się zjednoczonej Europy, patrzy na proces z nadzieją* - cytuje prasa codzienna Prymasa Józefa Glempa. Ks. Kardynał dodał, że każda nowa rzecz może wywoływać lęki. Jednak doświadczenia Europy w XX wieku wskazują na konieczność zbliżania narodów. Jako bardzo jednolity naród, o wielkiej historii mamy także swoje przesłania dla Europy. Nie wchodzimy do niej, żeby podporządkować się jak jeden z klocków, elementów, tylko jako żywy organizm, który ma pozytywne rzeczy do wniesienia. Natomiast rzeczniczka komisarza ds. poszerzenia UE na Wschód, Hansa van den Beoeke, Lousewies van der Laan powiedziała: *Mamy nadzieję, że Kościół katolicki stanie się w przyszłości siłą, która aktywnie i konstruktywnie będzie przyczyniała się do przystąpienia Polski do Unii Europejskiej.* Zdaniem urzędników brukselskich dotąd bywało różnie, nie zawsze Kościół w Polsce pozytywnie odnosił się do integracji z Unią, ale warto zauważyć, że hierarchie Episkopatu udali się do Brukseli właśnie teraz, gdy władzę w kraju przejęły ugrupowania postsolidarnościowo-niepodległościowe.

Doniosłym wydarzeniem w Polsce była wizyta kardynała Jean-Marie Lustiger. Otrzymał on tytuł Honorowego Obywatela Miasta Będzina, miasta będącego kolebką jego rodziny. Oto fragment relacji tygodnika „Niedziela” (nr 45 z 9 listopada br.):

Gość pobyt w Polsce podsumował jako przeżycie będące znakiem pokoju i prawdy. W tym duchu przebiegały wszystkie spotkania będążńskiego Gościa. Dowartościowanie Go jako osoby duchownej pochodzącej z rodziny żydowskiej i atmosferę towarzyszącą mu w różnych środo-

O CZYM PISZĄ INNI

wiskach miasta przyjął za dobry przykład ducha dialogu pomiędzy katolikami a ich starszymi braćmi w wierze dla innych regionów i krajów. Wszystkich dziennikarzy zgromadzonych na konferencji prasowej uwrażliwił na zagrożenie egoizmem, jakie istnieje u schyłku XX wieku. To egoizm - w jego opinii - sprawia, że boimy się bliźniego i nie ufamy mu. Tymczasem chcąc zbudować jedną Europę, musimy w duchu miłości i prawdy szukać tego co wspólne.

RZĄD NA DOBRE I ZŁE.

Nielatwe do rozwiązania problemy czekają rząd prof. Jerzego Buzka. Jak słusznie dostrzega Ewa Tomaszewska, członkini Prezydium KK NSZZ „S” budżet pozostawiony przez postkomunistów nazwać można podzrutkiem. Znana działaczka „Solidarności” odśladania kulisy tworzenia tego postkomunistycznego budżetu: *Rząd Cimoszewicza nie podjął działań dla wspólnego z partnerami pozarządowymi opracowania zasadniczych celów społecznych i gospodarczych. Nie określił środków niezbędnych na realizację tych celów. Nie dokonał ich zhierarchizowania, wyważenia możliwości zrealizowania. Odmówił też partnerom społecznym prawa do wspólnego zastanowienia się nad tymi problemami... nie jest to projekt, z którym AWS może się identyfikować.* Co zrobić z tym kukulczym jajem, podzrucionym przez ekipę Cimoszewicza cynicznie, z całą świadomością faktu, że nowy rząd nie zdoła, nie zdąży go zmienić?

W tygodniku „Solidarność” (z 7 listopada), z którego pochodzi wypowiedź pani Tomaszewskiej znajdujemy interesującą publikację, w której próbuje się odpowiedzieć na kardynalne pytania: czy rząd koalicji AWS i UW będzie trwałym zjawiskiem na scenie politycznej? Co jest gwarancją jego stabilności? Jakże są zamierzenia nowych ministrów?

Wicepremier Janusz Tomaszewski jest przekonany, że gwarancją trwałości koalicji jest zasada wspólnej odpowiedzialności AWS i UW za rząd: trzeba pamiętać również, że taki układ polityczny wybrali sami wyborcy i w tym parlamencie nie ma szans na inną silną koalicję z naszym udziałem. Choć konstrukcja umowy koalicyjnej na pewno nie jest zadawalająca AWS, to mimo wszystko jest bardzo dobra - podkreśla Tomaszewski. Jest on przekonany, że takim fundamentem sprawnego funkcjonowania rządu będzie zasada podziału stanowisk, zupełnie inna, niż zastosowana przez poprzednią koalicję SLD-PSL, gdzie jeden koalicjant brał cały resort i dochodziło do sporów na posiedzeniach Rady Ministrów.

Działacz ZChN Ryszard Czarnecki - szef Komitetu Integracji Europejskiej podkreśla, że rząd Buzka podniósł rangę Komitetu, na pytanie o współpracę z ministrem spraw zagranicznych Bronisławem Geremekiem odpowiada: *Polska na zewnątrz musi mówić jednym głosem. Geremek jest silną osobowością, ma duże doświadczenie i spore wpływy personalne za granicą, ale mam nadzieję, że nie będzie chciał monopolizować reprezentowania Polski na zewnątrz.*

Jednym z najtrudniejszych problemów stojących przed koalicją i rządem Jerzego Buzka będzie restrukturyzacja górnictwa. Kiedy koalicja SLD-PSL rozpoczęła rządy, górnictwo zaczynało wychodzić z zapaści - twierdzą niezależni eksperci. Obecny rząd odziedziczył górnictwo w stanie katastrofy finansowej „Rzeczpospolita” (z 5 listopada) pisze: *Najbardziej istotną przyczyną załamania w górnictwie jest zaniechanie reform. Rząd przyjął program, którego nie realizował. Po półtora roku od przyjęcia programu Sejm uchwalił ustawę o restrukturyzacji finansowej górnictwa, która okazuje się martwą literą prawa. Górnictwo nie może jej zastosować, bo nie spełnia warunków, jakie stawia. Spółki węglowe mogą np. ubiegać się o odroczenie zaległych spłat tylko wtedy, gdy regulowane będą bieżące płatności. Nie mają z czego ich regulować, więc koło zamyka się.*

Wybitni specjaliści przedmiotu (np. prof. Andrzej Karbownik) dowodzą, że: *po prawie dwóch latach od powstania programu nie jest on w ogóle realizowany. Działania zapisane w programie były zastępowane propagandowymi i populistycznymi wystąpieniami m.in. min. J. Markowskiego. Potwierdza to w pełni uchwalenie ‘w ostatniej chwili’ przez Sejm RP ustawy o oddłużeniu górnictwa. Jest ona w istocie martwym prawem i swoje praktyczne znaczenie już spełniła... w ramach kampanii wyborczej dawnej koalicji SLD-PSL. Powyższy przykład można uogólnić, przenieść do innych dziedzin gospodarki i sfer życia publicznego, od telewizji publicznej, po służbę zdrowia. Koalicja SLD-PSL wzorem swoich poprzedniczek z Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą na czele i jej przywódcami od Bieruta, Gierka po Jaruzelskiego i Rakowskiego po mistrzowsku łągała, tyle, że teraz łągstwa można dzięki demokracji publicznie napiętnować. Ale wypić to piwo przyjdzie nam wszystkim.*

Prasoznawca

WE FRANCJI

MAMA NIE ŻYJE, NIE MOŻNA UDŹWIGNĄĆ BÓLU...

Doktor Dominique Megglé w „Famille Chrétienne” z 6 listopada zamieszcza artykuł poświęcony przeżyciom związanym z okresem żałoby. Żałoba nie jest wydarzeniem chwilowym. Śmierć ukochanej osoby wywołuje serię reakcji psychicznych, jakie następują po sobie w czasie. Ten okres w życiu naznaczony jest prawdziwą „pracą”, stanowi on długą drogę pełną cierpienia. Prowadzi ona do większego pokoju wewnętrznego i głębi ludzkiej. Człowiek staje się jakby bardziej „ludzki” i realniej spogląda na życie. Zanim jednak ten stan nastąpi, cierpienie, w swych paroksyzmach, często jest nie do zniesienia. Jest przyczyną wyczerpania, ponieważ w chwilach, kiedy pozornie odzyskało się już spokój, nagle wybucha na nowo. Znowu zachowujemy się w nieoczekiwany sposób lub ogarniają nas nagle emocje. Okres żałoby trwa średnio 3 lata. Kiedyś, w okresie żałoby wyznaczone było to jak należało się zachowywać, co czynić, a czego nie i grosso modo pomagało to osobie noszącej żałobę, w przeciwieństwie do braku zasad społecznych w tej dziedzinie współcześnie. Wyróżnia się wiele faz w okresie żałoby. Reakcje natychmiastowe są różnorodne: apatia, pograżenie się w bólu, płacz, gwałtowna złość, spokój, nawet paradoksalna euforia - wszystko jest możliwe. Następnie życie zaczyna płynąć swym starym biegiem, pojawiają się jednak „anomalie”.

Np. pani, która straciła ojca, staje się agresywna wobec swojego męża, lub mężczyzna po stracie mamy zachowuje się agresywnie wobec żony. Osoba osierocona paradoksalnie obwinia zmarłego o to, że odszedł... Uczucie to, będąc niezrozumiałym, przeniesione zostaje na ukochaną osobę tej samej płci, co osoba zmarła. Współmałżonek często nie rozumie, o co chodzi i sądzi, że agresja skierowana jest przeciwko niemu. Po jakimś czasie osoba osierocona zdaje sobie sprawę z nieodwracalnej nieobecności zmarłego. To uświadomienie sprawia czasem okrutny ból. Można wtedy zaobserwować wszelkie objawy depresji: niezdolność do odczuwania przyjemności, utratę sił życiowych, zaburzenia snu etc. W tym okresie osoba w żałobie zaczyna mówić do swego zmarłego. Psychologia określa ten stan jako próbę zaprzeczenia nieobecności. Doktor D. M. sądzi przeciwnie, iż jest to manifestacja naszej najgłębszej mądrości; wiemy, nie tylko duchowo, lecz też w naszej podświadomości, że zmarły nie jest nieżyjący, lecz przeciwnie - żyje! Od tej chwili w pełni usprawiedliwione jest zwracanie się do niego. Następuje ostatnia faza, kiedy powoli zdajemy sobie sprawę, że zmarły psychologicznie jest w nas i że codziennie jest z nami. Nie zwracam się do niego jak kiedyś, lecz znajduję go, jakby w misterium, jako tworzącego część samego mnie. W ten sposób okres żałoby dobiega końca.

ŚWIĘTY STANISŁAW KOSTKA.

W tym samym numerze „Famille Chrétienne” znajdujemy portret św. Stanisława Kostki, pióra B. Dubois. Kano-

nizowany w 1726 r. Św. Stanisław Kostka jest, tak jak inny Jezuita - św. Ludwik de Gonzague - patronem młodzieży. Jest również jednym z patronów Polski. Wywodzi się z jednej z największych rodzin Polski. Urodził się w 1550r. Już w dzieciństwie daje świadectwo wyjątkowej pobożności i czystości. W wieku 18 lat ze swym bratem Pawłem wysłany zostaje do kolegium jezuickiego w Wiedniu. Stanisław rozkwita w tym miejscu. Jednak dom zostaje zamknięty i Paweł wynajmuje mieszkanie u luteranina. Pragnie wyrwać brata z Jego pobożnych praktyk. Stanisław nie poddaje się. Trwa w modlitwie, poście i uczęszcza do kościoła. Jednak po 2 latach popada w chorobę. Luterkański właściciel przeciwstawia się przyniesieniu komunii św. do domu. Stanisław cierpi tak bardzo, że pewnego dnia przychodzi mu z pomocą Aniołowie. Wreszcie, gdy wydaje się już stracony, ukazuje się mu Najświętsza Maryja Panna, składa Dzieciątka Jezus w Jego ramiona i całuje go w czoło. Stanisław wraca do zdrowia. Najświętsza Maryja Panna prosi go, by wstąpił do Jezuitów. Stanisław wie, że sprzeciwi się temu jego ojciec, a jest mocny i mocny. Wyrusza więc bez uprzedzenia i dociera piechotą do Bawierii (500 km), aby spotkać się z prowincjałem Jezuitów - św. Pierre Canisius. Tenże, by uchronić Stanisława przed złością ojca, wysłał go do Rzymu (1567r.). Przyjmuje go François Borgia - generał Jezuitów. Stanisław Kostka rozpoczyna swój nowicjat. 9 miesięcy później popada w chorobę. Oznajmia swą rychłą śmierć. Nikt mu jednak nie wierzy. Stanisław nie ma jeszcze 18 lat. Jednakowoż niedługo później Stanisław widzi przybywającą Najświętszą Maryję Pannę i spokojnie umiera.

PORADY PRAWNE

PODWYŻKA CZYNSZU

W 1994 r. wynajmłem swoje paryskie mieszkania podpisując trzyletnią umowę. Lokatorzy regularnie wywiązują się z płacenia czynszu, jednak uważam, że jest on zbyt niski. Czy będę mógł go teraz podwyższyć korzystając z przedłużenia umowy najmu?

Pomijając fakt, iż czynsze mają od paru lat tendencję zniżkową, prawo właściciela do dokonania podwyżki ceny wynajmu przy okazji odnowienia umowy lokacyjnej w regionie paryskim jest poważnie ograniczone.

Właściciel może zaproponować podwyższoną cenę jedynie wtedy, gdy uważa, iż dotychczasowy czynsz jest zdecydowanie niższy od tych, praktykowanych w sąsiedztwie za mieszkania o podobnej charakterystyce.

Propozycja podwyżki zawierająca cytaty artykułu (17c) prawa mieszkaniowego z

6/07/98, jej wysokość oraz lista czynszów praktykowanych w sąsiedztwie powinna być dokonana listem poleconym z potwierdzeniem odbioru najpóźniej na 6 miesięcy przed upływem obecnej umowy. Jeżeli lokator zgadza się z propozycją, powinien uczynić to na piśmie w terminie 2 miesięcy. W takim przypadku podwyżka wejdzie w życie w pierwszym dniu miesiąca nowego 3 (lub niekiedy 6) letniego okresu wynajmu.

Odrzucenie propozycji lub brak reakcji w ciągu 2 miesięcy ze strony lokatora zmusza właściciela do zwrócenia się do Komisji Pojednawczej, a później ewentualnie do Sądu Instancyjnego.

W praktyce, decyzja Komisji Pojednawczej (jej opinia nie jest wiążąca, lecz może mieć wpływ na decyzję sądową) oraz ewentualne orzeczenie sądowe będzie zależało od wiarygodności listy referencji przedstawionych przez właściciela. Oczywiście lokator, przedstawi swoje referencje posługując się np. danymi dotyczącymi cen wynajmu mieszkań w Paryżu i okolicach posiadanych przez OLAP

(l'Observatoire des loyers de l'agglomération parisienne, 21-23, rue Miollis, 75015 Paris).

Raz ustalona podwyżka (akceptacja przez lokatora lub decyzja sądowa) zostanie rozłożona równomiernie na czas trwania nowej umowy.

Reasumując, można stwierdzić, że szanse podwyższenia czynszu dla tego samego lokatora w Regionie paryskim są dość małe. Ponadto z Pańskiego listu wynika, że termin 6 miesięcy przed upływem rocznicy umowy został już przekroczony. W takim razie pozostanie Panu zadowolenie się z podwyżek w oparciu o klauzule o indeksacji, czyli rocznej automatycznej podwyżce rekompensującej skutki inflacji. Podwyżka ta nie może przekraczać jednak tzw. Współczynnika wzrostu kosztów, budownictwa INSEE publikowanego 4 razy w roku w Dzienniku Ustaw.

Wiesław DYLAĞ





POLACY NA ZACHODZIE



WSPOMNIENIE O Ś.P. BOLESŁAWIE NATANKU PREZESIE KONGRESU POLONII FRANCUSKIEJ

Bolesław Natanek urodził się 11 kwietnia 1927 roku we wsi Niegowić, którą Ojciec św. Jan Paweł II w swej książce *Dar i tajemnica* wspomina jako parafię swojej pierwszej posługi duszpasterskiej.

W 1929 roku rodzice małego Bolka, Roman i Maria Natankowie opuszczają Niegowić i emigrują do Francji, do Sallaumines. Tu, w

Sallaumines, Bolesław Natanek od najmłodszych lat dziecięcych, otrzymuje solidną formację patriotyczną i religijną, o którą zatroskani są rodzice, jak również polski duszpasterz - ks. Stanisław Gryga. Nazwisko ks. Grygi bardzo często wspominał Zmarły, podkreślał, że kapłan ten odegrał ogromną rolę w jego formacji duchowej. Ks. Gryga nakłonił go również do nauki gry na organach.

Mając 14 lat Bolesław Natanek zostaje organistą w Sallaumines. Pierwszy raz jako organista wystąpił na pogrzebie swojego, przedwcześnie zmarłego, ojca. Jak wszyscy chłopcy z rodzin górniczych, po ukończeniu szkoły podstawowej jest zobowiązany podjąć pracę w kopalni.

28 stycznia 1951 roku, w kościele w Sallaumines, zawiera Sakrament Małżeństwa z Józefą Cegłą.

W szczęśliwe życie młodych małżonków i rodziców Jacques, Agnieszki i Krystyny, 2 lutego 1962 r. jak grom z jasnego nieba, uderza wypadek na kopalni, z którego Bolesław wychodzi ledwie żywy. W wyniku wypadku następuje amputacja nogi. Mimo trwałego kalectwa jest pełen życia i energii.

Mając więcej czasu, poświęca go pracy społecznej w organizacjach polskich. Praca ta nie jest dla niego nowością. W latach dziecięcych należał do Krucjaty, w latach młodzieńczych do KSMP, a następnie do Stowarzyszenia Polskich Mę-



zów Katolickich. W 1976 roku zostaje wybrany na prezesa Związku Opiekunów Krucjaty Eucharystycznej.

Na tym stanowisku działał ogromnie wiele. Był inicjatorem spotkań dzieci w Vaudricourt, które organizowane wspólnie z zarządkiem Związku, księżmi i katechetami gromadzą do tysiąca uczestników. Wraz z zarządkiem i ówczesnym dyrektorem Związku - ks. Jerzym Chorzempą T.Chr. współorganizuje weekendy dla dzieci w Stel-

la Plage. Na ogromną uwagę zasługuje również inicjatywa regularnych kursów formacyjnych dla katechetów świeckich, nauczających religii w parafiach polskich we Francji Północnej. Jako prezes Związku Opiekunów Krucjaty Eucharystycznej był członkiem Polskiej Rady Duszpasterskiej Europy Zachodniej.

W 1979 roku Bolesław Natanek został wybrany na stanowisko prezesa Kongresu Polonii Francuskiej.

Pełnienie tej funkcji to nie tylko reprezentowanie Polonii francuskiej na forum Polonii Wolnego Świata czy wobec władz państwowych francuskich i polskich - ale to trudna praca koordynacyjna działalności organizacji polskich we Francji należących do Kongresu, to przewodzenie w nieugiętej walce o niepodległość Polski, to organizowanie pomocy charytatywnej dla kraju - zwłaszcza w okresie stanu wojennego. Nie było żadnej manifestacji i żadnej akcji patriotycznej, której nie byłby inicjatorem czy współinicjatorem, w której nie brałby udziału. W swych wystąpieniach i działalności nigdy nie krył swych przekonań religijnych, swojej wiary i swojego przywiązania do Kościoła.

Swe przekonania, wynikające z wiary wyraża w organizowanych pielgrzymkach do Rzymu (z okazji rocznic pontyfikatu Jana Pawła II czy z okazji rocznic bitwy o Monte Cassino), do Lour-

des, do Fatimy.

Bogatą działalność Bolesława Natanka doceniali ludzie, doceniał Kościół, doceniał rząd Rzeczypospolitej Polskiej. Wyrazem tego były odznaczenia i medale, którymi go wyróżniono. Odznaczenia te nie były jednak dla Zmarłego najważniejsze, choć cieszył się nimi. Zawsze liczyło się dobro sprawy, której poświęcał swój czas i siły. Dlatego wierzymy, że po najważniejsze odznaczenie, po najwyższą nagrodę poszedł do Pana.

Bolesław Natanek zmarł 5 listopada 1997 roku w szpitalu w Lens. Uroczystości pogrzebowe, którym przewodniczył J.E. Ksiądz Arcybiskup Szczepan Wesoły, z udziałem 35 księży, Brata Władysława Szynakiewicza; 6 sióstr sercanek i 2 sióstr nazaretanek, Konsula Generalnego R.P. w Lille, delegacji Kongresu Polonii Francuskiej, Polskiego Zjednoczenia Katolickiego we Francji, Instytutu Polskiego Akcji Katolickiej w Anglii, Związku Opiekunów Krucjaty Eucharystycznej oraz organizacji i stowarzyszeń lokalnych, jak i licznie zgromadzonych wiernych, odbyły się 8 listopada 1997 roku o godzinie 10.00 w kościele św. Marcina w Mericourt sous Lens.

Niech odpoczywa w pokoju.

ks. Jan Guzikowski T.Chr

DO BOLESŁAWA NATANKA

*Każdy Cię znał
Bolesiu nasz kochany,
wciąż byłeś uśmiechnięty
i zawsze rozśpiewany...*

*Ktoś by pomyślał sobie
żeś szczęśliw ponad miarę,
że Bóg obdarzył cię radością
i w serce wlał Ci wiarę.*

*Tak piękną, o której nuda
jaskółki czy skowronki -
Tak drogi przyjacielu
miałaś wiarę Bretonki.*

*I chociaż cię kusili
masoni i ubeki
Ty zawsze byłeś sobą
od zdrad sercem daleki.*

*Dlatego dziś stajemy tu,
by hold Ci złożyć szczerzy
Boś zawsze szukał Bożej woli
a nie brzydkiej kariery.*

*A kiedy wnuki twe
na trumnę złożą wianek
niech będą dumni,
że dziadzio ich to był*

Wierzący zawsze Boles Natanek

(Ks. R.P.)



PRYMAS POLSKI

JE Ks Abp
Szczepan Wesoły

**Ekscelencjo,
Najdostojniejszy
Księżę Arcybiskupie**

Na ręce Waszej Ekscelencji pragnę przesłać wyrazy współczucia Rodzinie i całej polonijnej społeczności we Francji, modlącej się za śp. Bolesława Natanka, kochającą Polskę, Polonię i Kościół. Polecam Bogu Jego duszę i dziękuję Zbawicielowi za dar Jego życia.

Właśnie jako na dar dany nam przez Boga należy patrzeć na dokonania tego wspaniałego Człowieka, długoletniego prezesa Kongresu Polonii Francuskiej i członka Prezydium Polonii Wolnego Świata, gdyż z Jego pracy, trudu i zapobiegliwości korzystaliśmy, budując się każdym z Nim spotkaniem.

Niech Pan nasz, Jezus Chrystus, będzie dlań wieczną nagrodą.

Wieczny odpoczynek racz Mu dać Panie.

Józef Kardynał GLEMP
Prymas Polski

Na ręce zbolełej Rodziny Zarządów: Kongresu Polonii we Francji, Polskiego Zjednoczenia Katolickiego i Krucjaty Eucharystycznej składam, w imieniu własnym jak i Polskiej Misji Katolickiej we Francji wyrazy współczucia i bólu po odejściu do Pana, nieodżałowanej pamięci Pana Bolesława NATANKA - wielkiego katolika i Polaka.

Wraz z Jego odejściem odwrócona została kolejna karta historii polskiej Emigracji we Francji. Była to wielka karta pisana wiernością i oddaniem dla tego wszystkiego, co polskie i chrześcijańskie. Na nas spoczywa zadanie kontynuacji tego zaszczytnego dzieła.

Ks. prał. Stanisław Jeż
Rektor Polskiej Misji Katolickiej
we Francji

Ciąg dalszy ze str. 17

MOJA SZKOŁA

godzin. Tym dzieciom i ich rodzicom należą się szczególne słowa uznania, gdyż ich ambicja i poświęcenie jest wyjątkowe. I pomimo niesamowitego obciążenia nadal chcą ciągnąć dwie pełne szkoły równolegle, jakby trochę niedowierzając rozporządzeniu zapewniającemu, że uczęszczanie do szkoły tego samego typu, co w kraju czasowego pobytu uznaje się za „spełnienie obowiązku szkolnego”. Takie stanowisko należy zrozumieć, docenić i uszanować. Wychodząc naprzeciw ich potrzebom, zaproponowano tzw. system mieszany. Dziecko uczęszcza do szkoły jak dotychczas, dwa razy w tygodniu, realizując program uzupełniający, zaś pozostałe, nieobowiązkowe przedmioty (biologia, chemia, fizyka, języki nowożytnie) realizuje w systemie korespondencyjnym uzyskując w ten sposób pełne świadectwo szkoły polskiej. Tak zwane kształcenie korespondencyjne jest bardzo ważne i potrzebne również i z innych względów. Jest ono przeznaczone dla tych, którzy z powodu odległego miejsca zamieszkania, braku czasu, itp. wybierają naukę samodzielną. „Korespondenci” przyjeżdżają do Paryża z całej Francji, niektórzy z krajów sąsiednich. W celu wyjaśnienia pewnych kluczowych zagadnień, w celu powtórzenia określonej partii materiału przyswajanej samodzielnie, organizowane są tzw. konsultacje, na które uczeń jest zobowiązany przywieźć samodzielnie napisaną pracę z zadanej partii materiału. Takie niedzielne konsultacje przybierają więc charakter „skondensowanych” lekcji. Dwa razy w roku odbywają się egzaminy sprawdzające poziom zdobytej wiedzy. Ów, skróto-wo opisany system wymaga systematyczności i umiejętności samodzielnej, a raczej rodzinnej, pracy z podręcznikiem. I nie ma on charakteru jakiejś sielskiej „szkolki niedzielnej” - to poważna praca ze strony ucznia, nauczyciela i rodziców mająca doprowadzić w efekcie do skończenia szkoły, w wypadku licealistów, do zdobycia świadectwa maturalnego, w wypadku uczniów z systemu uzupełniającego uzyskania pełnego świadectwa szkoły polskiej.

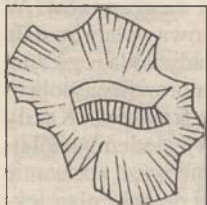
Do ubiegłego roku od „korespondentów” „bierano jednorazowo sumę 300 franków (od klasy pierwszej do piątej) i 500 franków (od klasy szóstej do czwartej licealnej), która miała być przeznaczana na kserowanie materiałów pomocniczych, wysyłanie listów, poprawionych prac, zawiadomień o

terminach konsultacji i egzaminów. W tym roku ta obowiązkowa opłata została zniesiona. Uchwałą Rady Pedagogicznej podjęto decyzję o jednorazowej, dobrowolnej wpłacie 100 franków. Każdy uczeń czy siedmio czy siedemnastoletni, który przybył na pierwsze spotkanie 28 września, otrzymał do ręki plan lekcji, numer sali, w której ma zajęcia, spis nauczycieli uczących w jego klasie z zaznaczeniem, kto jest wychowawcą, całoroczny terminarz spotkań, z podanymi datami egzaminów. Każdy mógł kupić niezbędne podręczniki.

Od tego roku uczniowie zostali zobowiązani do przesyłania śród-semestralnych prac kontrolnych do Warszawy, gdzie mają być one sprawdzane. Dotychczas czynili to nauczyciele uczący na miejscu. Zdaniem szkoły ten ostatni pomysł nie jest dobry. Niemniej, ażeby zaproponować powrót do starej praktyki należy sprawdzić nowo-proponowaną, przyrzeczyć się, jakie niedogodności, a jakie korzyści niosą ze sobą zmiany. Po pierwszym półroczu wszystkie zebrane uwagi nauczycieli, oceniające wprowadzone innowacje trafią do twórców całego przedsięwzięcia w formie raportu z postulatami ewentualnych zmian. Myślę, że bardzo ważna będzie tu również opinia rodziców. Dotyczy to przecież 120 uczniów, z których część pokonuje po kilkaset kilometrów, ażeby uczyć się w Polskiej Szkole.

Trudno uczynić tak, by cała społeczność licząca dzisiaj - razem z „korespondentami” - 440 uczniów (do tego należałoby jeszcze dodać uczniów sześciu rozrzuconych po Francji filii szkoły paryskiej) była całkowicie usatysfakcjonowana obecnym stanem rzeczy. Wiele już zrobiono, jeszcze więcej jest do naprawienia, do zrobienia. Nie może być jednak i tak, ażeby z powodu innowacji, zmieniających się przepisów, rozporządzeń ze szkoły odchodziły dzieci. Uważam za nasz wielki, wspólny sukces, sukces nauczycieli, rodziców i swój, fakt, że pomimo różnorodnych niespodzianek i nowości, jakie przyniósł nam początek tego roku, ze Szkoły Polskiej nie odeszło żadne dziecko. Wręcz odwrotnie - nie ma tygodnia, ażeby nie przyjmowała ciągle nowych uczniów. I to nieważne, że najbrzydszymi dziennikami na świecie, pełnymi dopisanymi niezgodnie z alfabetem nazwisk, będą te polskie ze szkoły w Paryżu.

dr Iwona H. PUGACEWICZ
(od 1 września 1997r. dyrektor
Szkoły Polskiej
przy Ambasadzie RP w Paryżu)



POLACY W BENELUKSIE

ZASŁUŻONA ORGANISTKA W POLSKIEJ PARAFII RETINNE

Przypominamy Państwu tekst z nr.39 G.K., który w wyniku błędu komputerowego został pozbawiony zakończenia. Zainteresowanych przepraszaamy za zaistniałą sytuację. (Red.)

W niedzielę 19 października polska parafia z w Retinne (okręg Liege) obchodziła niezwykłą uroczystość: 35 lat posługi organistki, pani Arlette Masset-Chrobot; W 1962 r. ówczesny duszpasterz polski, ks. Wacław Górniak OMI, poprosił skromną i bardzo nieśmiałą 12 letnią dziewczynkę, żeby spróbowała grać na polskich Mszach świętych. Dziewczynka była zdolna i umiała już dość dobrze grać na pianinie. Była przestraszona tą propozycją, ale w końcu dała się namówić na to, żeby spróbować. Spróbowała, zagrała dwie pieśni... i poszło! Zaczęła się więc uczyć następnych i tak została organistką wspólnoty w Retinne. Choć urodzona i wychowana w Belgii, miała dobre wyczucie polskiej pobożności i kiedy zaczęły napływać nuty nowych pieśni kościelnych z Polski, umiała wybierać, co najładniejsze. Zebrała wokół siebie kilkanaście osób i utworzyła z nich chór, który pomagał całej wspólnotie śpiewać. Nie jest więc rzeczą dziwną, że w okręgu Liege rozchodziła się wieść, że w Retinne są najładniejsze Msze święte - polskie. A w międzyczasie nasza organistka rosła dojrzała, zaczęła studia uniwersyteckie. Na tych studiach jest tyle nauki, że dzień jest za krótki i każda godzina jest droga. Nie byłoby więc nic dziwnego, gdyby poszła na Mszę św. belgijską do pobliskiego kościoła, ale tego nigdy nie zrobiła. Uważała za swój obowiązek przyjść na polską Mszę św., bo jakże polska Msza św. bez grania i śpiewu?

Po studiach (skończonych z odznaczeniem) wyszła za mąż za Belga; nauczyła go mówić po polsku i - ponieważ miała dobry głos - wciągnęła i jego do swego chóru. Dwa razy duszpasterz polski proponował jej wynagrodzenie za tę wielką pracę, jaką wspólnocie polskiej ofiarowuje. Dwukrotnie odmówiła stanowczo mówiąc, że na Mszę św. i tak uczęszcza, a ma przyjemność w tym, żeby pomóc graniem, by Msza św. była bardziej uroczysta. I tak pani Arlette Masset-Chrobot gra nam już przez 35 lat! Ażby choć w części wynagrodzić jej to tak wielkie poświęcenie, odchodzący na emeryturę duszpasterz, który ją „zwerbował”, postarał się o dwa odznaczenia dla niej: medal zasługi, ustanowiony przez ks. Arcybiskupa Szczepana Wesołego za zasługi dla wspólnot polskich na polu religijnym* i medal św. Lamberta, nadawany przez biskupa Liège za zasługi dla miejscowego Kościoła (trzeba zaznaczyć, że wspólnota polska w Retinne nie jest „samotną wyspą”, bo należy do parafii belgijskiej Retinne, jak i do diecezji Liège i nieraz to okazuje). Te odznaczenia zostały jej wręczone na uroczystej polskiej Mszy św. z udziałem - obok obecnego duszpasterza polskiego, ks. Władysława Laskowskiego OMI - ks. Rektora PMK w Beneluxie Leona Brzeziny OMI, ks. Wacława Górniaka OMI, duszpasterza emerytowanego i diakona Henryka Falkowskiego. Do chóru Retinne dołączył chór „Moniuszko” z Liège, pod batutą ks. Stanisława Hellera OMI.

Arletko, nasza miła organistko, żyj nam długo i graj nam długo jeszcze! Dopóki są w Retinne Polacy, pragnący mieć Mszę św. po polsku, *jestes nam bardzo potrzebna!*

UCZESTNIK UROCZYSTOŚCI

** (Exuli Bene de Ecclesia Merito - Wychodźcy, którzy dobrze przysłużyli się Kościołowi.)

POLACY W BANNEUX

Podobno liczba pielgrzymów maleje z roku na rok, podobno to już nie to samo, co dawniej. A jednak, kiedy w piękną niedzielę października wyruszamy z 37 polonijną pielgrzymką do Banneux - wypełniamy siedem autokarów. To tylko Bruksela. Na miejscu spotykamy jeszcze Polaków z Liege, Charleroi, Antwerpii, Genk czy Maasmechelen.

Patrząc na belgijski krajobraz, przesuwający się za oknami autobusu nie sposób nie pomyśleć o drogach codziennego życiowego pielgrzymowania - czasem szerokich, prostych i wygodnych, czasem wąskich i krętych. Tych nieznanych, na które boimy się wejść i tych, po których wędrowaliśmy już tyle razy, a to właśnie na nich zdarzają się rzeczy najmniej oczekiwane.

Tymczasem autobusy pokonują kolejne kilometry. Szybko przestajemy być pojedynczymi uczestnikami wyjazdu. Jesteśmy coraz bardziej grupą, taką miniaturową Polską - wielopokoleniową z bagażem różnorodnych doświadczeń. Inni będą nas poznać po plakietkach Polskiej Misji Katolickiej.

Ale to nie one tworzą z nas grupę, tylko pieśni, które śpiewamy, język, którym się porozumiewamy, wreszcie słowa modlitwy, które znamy od dziecka.

To przez nie na te kilka niedzielnych godzin przestajemy być emigrantami. Znika udawana pewność siebie, maskująca zagubienie czy osamotnienie w obcym świecie. Możemy być sobą. Tak docieramy wreszcie do Banneux.

„To wszystko są Polacy. Oni tak co roku tu przyjeżdżają” mówią miejscowi, gdy grupą wchodzimy na teren sanktuarium i później w ciągu całego dnia, gdy będziemy spotykać się na malowniczych ścieżkach albo przy kioskach z dewocjonaliami wokół parku.

Najbardziej połączą nas jednak spotkania modlitewne. Najpierw



jak zawsze starannie przygotowana Msza św. Koncelebrowana pod przewodnictwem ks. T. Krzemińskiego. W homilii wygłoszonej przez ks. Z. Opyda zabrzmiał wyraźnie przypomnienie znaczenia miejsca, na którym się znajdujemy, a także pytanie skierowane do każdego z nas: „Czy potrafimy usłyszeć wezwa-

*** **ULMAR** ***

Rue Baron de Castro 12, 1040 Bruxelles tel. 732.11.90

Szanowni Państwo!

ULMAR, kontynuator trzydziestoletniej działalności

Cepelli / Exbelco,

zajmuje się przekazywaniem pieniędzy

na adres lub na konto w każdym banku Polski.

Za naszym pośrednictwem możecie Państwo również otworzyć konto w dowolnym banku w Polsce.



nie, które tutaj usłyszała Marietta Beco - *Módl się dużo, moje dziecko. Czy potrafimy wynieść z tego spotkania siłę, entuzjazm i radość w codziennym wyznawaniu naszej wiary, w zanoszeniu do innych tego wezwania, które tu dzisiaj słyszymy?* Nad sensem naszego spotkania i bycia w Banneux będziemy jeszcze rozmyślać w czasie Nabożeństwa Różańcowego, prowadzonego przez ks. Bronisława Dehnekę i na pewno także w chwilach indywidualnej modlitwy. Przy śpiewach chóru z Maastricht i w czasie koncertu zespołu „Misja” z Brukseli, który z powodu nieoczekiwanych zmian w programie, usłyszą nie tylko Polacy, ale też uczestniczący w specjalnym nabożeństwie chorzy, którzy przybywają do Banneux z różnych stron świata. Każdy dzień musi dobiec końca i ten nasz odświętny, pielgrzymkowy nie będzie trwał wiecznie. Tym bardziej, że mimo wszystko zmęczenie daje o sobie znać.

W drodze powrotnej jest jeszcze czas na ostatnie wspólne modlitwy i pożegnalne pieśni. Potem znowu rozsypimy się po całej Belgii w naszym codziennym, szarym pielgrzymowaniu.

Wszystko odbyło się zgodnie z planem, pewnie prawie tak samo od 37 lat. Najświętsza Panna Ubogich czeka przecież na nas zawsze tak samo cierpliwie. Na nasze zwierzania, łzy i słowa modlitwy. To właśnie tam, przy źródle i w kapliczce zdarzają się w naszych sercach najbardziej niespodziewane rzeczy. Ale te opowieści pewnie nie pojawią się nigdy na łamach żadnej gazety.

Maria HORODYSKA

TRES URGENT - à vendre à Varsovie (Pologne) plein centre - superbe appart. ent. MEUBLE avec chambre sép. - gde cuisine - living - TV câble - porte blindée - Prix FERME: 2.000.000 BEF - Fax à A. Wojciechowska c/o Commission européenne à Bruxelles n°..32/2/771.00.75.



POLACY NA ZACHODZIE

TOURS: U GROBU ŚW. MARCINA

Kończy się listopad i dobiega końca obfitujący w liczne wydarzenia rok św. Marcina. Wszyscy jeszcze tak dobrze pamiętamy jego inaugurację dokonaną uroczystie we wrześniu 1996 r. przez Ojca św. Jana Pawła II. Działo się to w Tours, bo właśnie tu żył i działał przez blisko 30 lat św. Marcin. Tutaj też dokładnie 16 wieków temu, 11 listopada 397 r. został pochowany.

Z pochodzenia Węgier, urodzony ok. 316 r. miał życie bogate w liczne wydarzenia. Zanim przywdział szaty mnicha - 25 lat spędził w wojsku rzymskim i w tym okresie wslawił się gestem ofiarowania połowy swego płaszcza biedakowi. Ochrzczony został późno, bo w wieku 18 lat, a momentem decydującym w dojrzewaniu jego świadomości chrześcijańskiej był kontakt z biskupem Poitiers - św. Hilarym. Jako mnich, żył św. Marcin najpierw w Ligugé, a potem w Marmoutier, skąd w 397 r. powołany został na biskupa w Tours. Zmarł w Candes 8 listopada 397 r. a pochowany został w Tours. Niebawem modły kierowane do św. Marcina, jak i podążające do jego grobu pielgrzymki, zaczęły owocować licznymi łaskami.

Jego kult rósł i przetrwał wieki, a miejsce spoczynku obrosło murami kilku po sobie wznoszonych tu świątyń, z których ostatnia - obecna bazylika została zbudowana między 1886 a 1924 rokiem.

W roku św. Marcina do Tours ściągają wyjątkowe rzesze wiernych. W maju spotkanie wyznaczyła tu sobie młodzież wszystkich parafii francuskich pod wezwaniem św. Marcina oraz ich rówieśnicy przybyli z państw ze św. Marcinem związanych (Węgry, Włoch, Niemiec). Szczególnie licznie odwiedzany był przez pielgrzymów grób św. Marcina. Wśród nich znalazła się też grupa polonijna z Orléans, le Mans i ze samego Tours, z ks. Marianem Kurnytą, który tę naszą pielgrzymkę zainicjował.

W piękną pogodną niedzielę 19 października, spotkaliśmy się najpierw w Marmoutier położonym w odległości kilku kilometrów od centrum Tours, nad Loarą. To tutaj w 372 r. św. Marcin za-



łożył duży klasztor w oparciu o grotty tryglodytów, wcześniej już przez mnichów zamieszkałych.

Rozwój tego Opactwa następował stopniowo, a rozkwit najsilniejszy z potężnym promieniem oddziaływania przypada na X-XIV wiek. Potem różne wydarzenia historyczne takie jak wojna 100-letnia, rewolucja nie oszczędziły Marmoutier doprowadzając do ruiny i upadku. Przed całkowitą zagładą uratowały go siostry Sacré-Coeur, wykupując na własność w 1847 r. Do dziś prowadzą tu nadal liceum i collège.

Podziwialiśmy więc zachowane resztki tego wspaniałego zespołu, który kiedyś obejmował 18 ha otoczonych murem z wieżami i liczne zabudowania zakonne z imponującą świątynią, większą od gotyckiej katedry w Tours.

Po wizycie w Marmoutier, o godz. 14.00 zgromadziliśmy się licznie w Bazylice św. Marcina w Tours. Po krótkim wprowadzeniu historycznym dotyczącym tego obiektu, nastąpiło zwiędanie świątyni, gdzie rok temu Papież spotkał się z chorymi i cierpiącymi. Potem odprawiona została uroczysta Msza św. przy grobie św. Marcina, poprzedzona odsłonięciem tablicy upamiętniającej naszą polonijną pielgrzymkę. Dzień zakończyliśmy spotkaniem przy kawie, herbacie i ciastkach, którymi tuńczycy przyjęli swych gości.

Uczestniczka
Bogusława ŁACIAK



POLACY NA ZACHODZIE

MISJE W PARAFII ŚW. GENOWEFY

Drogi Bracie i Siostrzo!

Na pewno pamiętasz swój kościół parafialny! Był to twój Kościół... W tym kościele jako wspólnym Domu zostałeś zrodzony dla Boga i Twojej Rodziny - Kościoła przez sakrament Chrztu św. Tam zostałeś umocniony łaską Ducha św., abyś był świadkiem Jezusa Chrystusa i Jego Ewangelii. Tam stawałeś przy wspólnym stole - ołtarzu, aby wraz z kapłanem i braćmi w wierze składać dziękczynienie Bogu w ofierze Jezusa Chrystusa. Tam też, gdy zgrzeszyłeś, Bóg przygarniał Cię do swego Serca jak dziecko i w sakramencie pojednania oraz pokuty jedną ze Sobą. W tym kościele powołał Cię Pan, abyś w Nim tworzył rodzinę przez sakrament małżeństwa. Był to Twój kościół, wspólny Dom ... Tam była Twoja Rodzina - wspólnota wiernych. Dzisiaj jesteś w tym kraju, gdzie ten Kościół, ta Rodzina Wiernych chce stawać się w czasie Twojego tutaj pobytu Twoim Domem i Twoją Rodziną skupioną wokół Twoich Księży.

Wszyscy księża, na ile potrafią, chcą Ci służyć przez pełnienie posługi sakramentalnej, przez głoszenie Słowa Bożego. Chcieliby oni być gromadził się z nimi na wspólnej modlitwie, pragną również pomóc Ci w inny sposób, jeśli tylko jest to w ich mocy.

Zapraszamy Cię do nowej wspólnoty polskiej założonej 10 lat temu w 16 dzielnicy Paryża. Nasz adres : Parafia Polska św. Genowefy - 18, rue Claude Lorrain 75016 PARIS, tel. 01 45 20 51 47; M° nr. 9: **Exelmans (wyjście na naszą ulicę), ewentualnie jest możliwość zaparkowania samochodu.**

Z okazji X Rocznicy Powstania Parafii, od 6 do 12 grudnia 1997. odbędą się **MISJE PARAFIALNE**. Konferencje wygłosi ojciec Jan GÓRA, dominikanin.

Program:

6.12. - sobota

- 18.00 Msza św. z Homilią związaną z życiem o. Pio i Różaniec

7.12 - niedziela

- 9.30 Msza św. z udziałem przedszkolaków do lat 6

- 10.15 Msza św. dla dorosłych

- 10.30 Msza św. dla Rodziców z dziećmi w wieku szkolnym, po Mszy św., nauka stanowa dla małżeństw.

- 18.00 Msza św. dla dorosłych,

po Mszy św. nauka dla młodzieży od 17 do 30 lat.

8.12 - poniedziałek

- 20.00 Msza św., po niej nauka stanowa dla kobiet

9.12 wtorek

- 20.00 Msza św., po niej nauka stanowa dla mężczyzn

10.12 środa

- 12.30 Msza św. z dziećmi z klasy 0,1,2,3,4 i nauka dla nich

- 20.00 Msza św., po niej nauka dla młodzieży

11.12 czwartek

- 20.00 Msza św. nauka dla wszystkich o Eucharystii, po Mszy św. przygotowanie do Sw. Pokuty

12.12 piątek

- 20.00 Droga Krzyżowa z krzyżami misyjnymi (będą przygotowane), **SPOWIEDŹ**
Błogosławieństwo na zakończenie Misji.



GWIAZDKA DLA POWODZIAN

Drodzy Państwo,

Nadchodzące Święta Bożego Narodzenia, Nowy Rok dla wielu naszych Rodaków w Ktaju nie będą czasem rodzinnej, wspólnej radości, śpiewania kolęd, bo Bóg się nam rodzi. Być może w wielu miejscach zabraknie choinki, dzieci pozostaną bez symbolicznego choćby prezentu. Święta, koniec bieżącego roku będzie dla nich bardzo smutny, pełen przygnębienia, żalu do losu. Chociaż.... Przecież my możemy coś dla nich zrobić, okazać naszą pamięć, solidarność w nieszczęściu. Możemy się z nimi podzielić tym, co mamy, tym, czego być może i nam brakuje! Pomóżmy im! Pomóżmy im właśnie teraz, kiedy wszyscy inni już o nich zapomnieli. Pomóżmy więc zyczajnie, choćby symbolicznie, choćby najmniejszą sumą. Polska jest wciąż krajem bardzo ubogim, my na obczyźnie być może także, ale ich spotkało wielkie nieszczęście, wielka krzywda, niewyobrazalna klęska!

Drodzy Państwo,

Głos Katolicki, wspólnie ze swoimi partnerami: Polską Misją Katolicką, Bankiem PeKaO w Paryżu, Copernicem; Intercars International, Szwedzkimi Liniami Lotniczymi, Biurem Assurances Saint-Honoré, Spółką Rafaliga kontynuuje wielką kolekcję na rzecz ofiar powodzi w Polsce.

APELUJEMY DO PAŃSTWA, DO WASZYCH PRZYJACIÓŁ, DO WSZYSTKICH LUDZI WIELKIEGO SERCA O SOLIDARNOŚĆ, O UDZIAŁ W NASZYM WSPÓLNYM „OBOWIĄZKU” WOBEC POTRZEBUJĄCYCH.

Nasza Polonijna akcja składa się z dwóch elementów.

Po pierwsze - do końca 1997 r. Głos Katolicki uruchomił w PeKaO swoje specjalne konto (n° 0000 40 33 987), na które możecie Państwo wpłacać wasze datki dla powodzian (konto nosi nazwę - Głos Katolicki - „dla powodzian”). Zebrane fundusze zostaną przekazane do Polski (dla wskazanej gminy lub innej najbardziej oczekującej na wsparcie społeczności lokalnej). Czeki i przekazy przeznaczone na ten cel prosimy przysyłać na adres Redakcji G.K. - z zaznaczeniem - „dla powodzian”.

Po drugie - Głos Katolicki przy współudziale sponsorów przygotowuje dla Państwa... niespodziankę - wielkie kolorowe Kalendarze na rok 1998 - „cegiełki uczestnictwa” w akcji pomocy ofiarom powodzi. Pieniądze zebrane i tą drogą zostaną przekazane na fundusz pomocy powodzianom.

Już obecnie możecie Państwo zamawiać je (w symbolicznej cenie 25 FF za egzemplarz + 5 FF przy przesyłce pocztą) w Redakcji, za pomocą publikowanego odcinka. Pierwsze kalendarze (ich ilość jest ograniczona) trafiają do Rąk Państwa już na początku grudnia.

KALENDARZ

Apelujemy do Państwa - „GWIAZDKA DLA POWODZIAN”

Pragnę uczestniczyć w waszej akcji

Proszę o przysłanie mi kalendarza.

Ilość sztuk w cenie 25 + 5 FF

Dołączam czek (przekaz) na łączną sumę

.....

Imię

Nazwisko

Adres:

.....

Redakcja

✂ ✂

Tél.



INTENCJE MSZALNE I MSZE ŚW. GREGORIAŃSKIE

1. Księża pracujący w Polskiej Misji w Paryżu mogą odprawiać Msze św. w intencjach im powierzonych. W listopadzie, kiedy myślimy o duszach naszych drogich zmarłych, możemy skorzystać z tej okazji. Można zamówić Msze św. za dusze w czyśćcu cierpiące, na wynagrodzenie za nasze grzechy; dla wyproszenia specjalnych łask, o uzdrowienie, za Ojca św., za kapłanów, za księdza Rektora, o powołania kapłańskie i zakonne, o nawrócenie grzeszników, o odwrócenie od nas nieszczęścia itd. Ofiary przy tej okazji składane przyczynią się do ulepszenia materialnych warunków życia księży, pozwalając im na lepsze zaangażowanie się w pracę duszpasterską. (Por. także 1-listo do Koryntian Xi, 13-14)

2. Odpowiadając na prośbę czytelników, podajemy kilka danych odnośnie Mszy św. gregoriańskich. Tradycja tych Mszy sięga VI wieku, epoki papieża Grzegorza Wielkiego (stąd Msze św. gregoriańskie). Zdarzyło się, że w klasztorze św. Andrzeja w Rzymie zmarł zakonnik a zarazem lekarz, imieniem Justus. W jego celi po śmierci znaleziono złote monety. W tamtych czasach przechowywanie pieniędzy przez zakonników było uważane za poważne sprzeniewierzenie się regule. Grzegorz Wielki wydaje surowy werdykt, żeby zwłoki zmarłego współbrata wyrzucić na śmietnik wraz ze znalezionymi pieniędzmi ... i przekleństwem: „niech twoje pieniądze razem z tobą idą na zatracenie”. Gdy złość minęła, miłosierdzie doszło do głosu i ojciec Grzegorz odprawia podczas 30 dni Msze św. o wybawienie duszy nieszczęśnika. Po 30. Mszy św. zmarły Justus ukazuje się celebransowi oznajmiając, że już został wyzwolony z czyśćca. Papież Benedykt XIV w 1752 oraz Kongregacja dla odpustów w 1884 i 1889 polecieli wiernym tę pobożną i rozsądną praktykę.

3. Kilka wyjaśnień :

Msze św. gregoriańskie (tzw. gregorianka) to jest 30 Mszy św., które muszą być odprawione w ciągu 30. dni bez żadnej przerwy, chociaż nie muszą być odprawione przez tego samego księdza. Mogą być zamówione za jednego tylko zmarłego. Nigdy za kogoś żyjącego. Są osoby, które w testamencie przewidują odprawienie Mszy św. gregoriańskich a pieniądze na ten cel przeznaczone przechowują osobno. Czyż nie warto zainwestować w to, co jest najważniejsze w życiu człowieka - w zbawienie wieczne?

Według „L'appel de Notre-Dame” Nr 167/1997

Ks. Wojciech MACH

STOWARZYSZENIE POLSKICH KOMBATANTÓW WE FRANCJI KOŁO PARYŻ SAMOPOMOC POLSKA

20, rue Legendre 75017 PARIS tel.: 01.47.63.10.92
Zaprasza na odczyt okolicznościowy.

O DNA, chromosomach, genach, klonowaniu itd. będzie mówił prof. Piotr SŁONIMSKI doktor medycyny, ekspert embriologii, wykładowca na uniwersytetach w USA, Niemczech i we Francji, honorowy dyrektor „Centre de Génétique Moléculaire CNRS”.

Spotkanie odbędzie się w Domu Kombatanta w czwartek, 27 listopada 1997 r. o godz. 19.30. Udział w kosztach mile widziany (10 F)

Prezes Koła SPK Paryż
Andrzej SURYN

W tym tygodniu, od 24 do 30 listopada, obchodzimy Imieniny:

Flory, Jana, Erazma, Katarzyny, Konrada, Sylwestra, Wirgiliusza, Waleriana, Lesława, Zdzisława, Błażeja, Saturnina, Andrzeja, Maury

Wszystkim Solenizantom Szczęść Boże

FOYER CONCORDE RESTAURACJA POLSKA

Serdecznie zapraszamy do polskiej restauracji, znajdującej się w pięknie odrestaurowanej, klimatyzowanej, XVII wiecznej krypcie Polskiego Kościoła.

Serwujemy smaczne dania kuchni staropolskiej, zapewniamy szybką obsługę i miłą atmosferę. Organizujemy przyjęcia okolicznościowe.

OTWARTE

W piątki od godz. 19.00 do 22.00
w soboty od godz. 12.00 do 15.00 i od 19.00 do 22.00
w niedziele od godz. 12.00 do 15.30 i od 17.00 do 22.00

Restaurant Associatif „Foyer Concorde”

263-bis, rue St Honoré PARIS
tél. 01 42 60 43 33; 01 55 35 32 27; fax 01 55 35 32 29
Métro: Concorde lub Madelaine

WSPÓLNIE ROZBUDOWUJEMY DOM PMK W LOURDES

OFIARY NA ZAKUP TERENU ZŁOŻYLI:

Daniel i Leokadia Martin	180 FF
Jean Kotras	180 FF
Joseph Grabos	180 FF
Agnes Wcześniak	180 FF
Comité des Societes Polonaises d'Haillicourt	180 FF
Wiktoria Kasperski	180 FF
Ks. prałat Witold Kiedrowski	2 000 FF
Teresa Nobak	20 DM
Edouard Siedlecki	200 FF
Jean Wawrzyniak	200 FF
Leonia Krawczyk	200 FF

Dalszy ciąg listy ofiarodawców w następnym numerze G.K.

PODRÓŻE DO POLSKI

- * JANTAR - BIURO REZERWACJI BILETÓW AUTOBUSOWYCH - TEL. 01 45 25 58 29
- * WYJAZDY - DO WROCŁAWIA, KRAKOWA, RZESZOWA, STALOWEJ WOLI - KAŻDA SOBOTA, NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK - TEL. 01 43 88 06 98
- * EXPRESS-BUS - WYJAZDY I PRZESYŁKI EKSPRESOWE Z FRANCJI, BELGII, LUKSEMBURGA DO POLSKI CENTRALNEJ I POŁUDNIOWEJ - TEL. 06 80 18 94 31.
- * RAMONA - REGULARNY PRZEWOZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. - TEL. 01 41 71 12 79; 06 11 86 01 76.

REGULARNE, MIĘDZYNARODOWE, LICENCJONOWANE
 LINIE AUTOKAROWE
TEL: 01 42 19 99 35 i 01 42 19 99 36
 133, rue de Vaugirard
 75015 Paris; M° FALGUIERE

PARYŻ > POLSKA > PARYŻ



intercars
 INTERNATIONAL FRANCE

CODZIENNE WYJAZDY
 (z wyjątkiem poniedziałków)

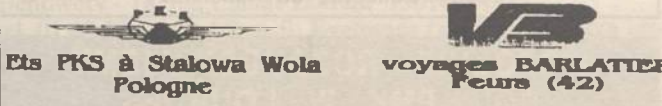
Z PARYŻA - SENS - TROYES - NANCY
 DO PONAD 38 MIAST W POLSCE

BIAŁYSTOK	KATOWICE	OPOLE	WARSZAWA
BOLESŁAWIEC	KOŁO	OSTRÓDA	WŁOCŁAWEK
BRODNICA	KONIN	OSTRÓW MAZ.	WROCŁAW
BYDGOSZCZ	KRAKÓW	OSTRÓW WLKP.	WYSZKÓW
GDAŃSK	LEGNICA	POLKOWICE	TORUŃ
GLIWICE	LUBIN	PUŁAWY	ZAMBRÓW
GORZÓW WLKP.	LUBLIN	RADZYMIN	ZGORZELEC
GRUDZIĄDZ	ŁÓDŹ	RZESZÓW	ZIELONA G.
JEŻEWO	OLEŚNICA	SYCÓW	ŻAGAŃ
KALISZ	OLSZTYN	TARNÓW	ŻARY

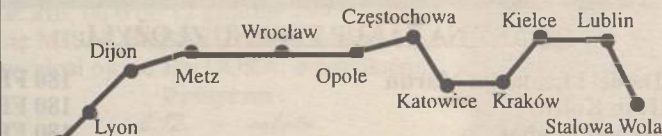
także
 TOULOUSE MARSEILLE NICE >> POLOGNE
 LYON MULHOUSE STRASBOURG >> POLOGNE

Numerы naszych telefonów na prowincji:
 Lyon - 04 78 37 20 80; St Jean de Luz - 05 59 51 06 40;
 Nice - 04 93 80 08 70; Toulouse - 05 61 58 14 53;
 Marseille - 04 91 50 08 66; Nimes - 04 66 29 84 22;
 Mulhouse - 03 89 66 31 13;
 Kraków - (00 48 12) 422 73 48; Wrocław - (00 48 71) 61 61 35 w.131
 Warszawa - (00 48 22) 625 53 54

licencja polsko-francuska n° 133 156 SE STW 94



Ets PKS à Stalowa Wola Pologne **voyages BARLATIER Feurs (42)**



AGENCJE:
 LYON tel. 04 72 38 22 16 (agence Maissonneuve)
 St. Etienne tel. 04 77 93 10 07 Dijon tel. 03 80 47 00 95
 Avignon tel. 04 90 62 57 17 Nancy tel. 03 83 49 09 22
 Roanne tel. 04 77 71 44 90 Metz tel. 03 87 66 84 80

komfort.

LOKALE:
 * WYNAJMĘ MIESZKANIE W CENTRUM WROCŁAWIA - tel. 01 48 39 18 00 (prosić Wiesława), w Polsce - tel. (00 48 42) 13 65 06.


PRACA:
 * ZATRUDNIĘ OD ZARAZ ELEKTRYKA i MALARZA z uregulowanym pobytym. Tel. 06.60.64.53.48.

FOTOGRAF
 * Młody fotograf wykona każde Wasze zlecenie! Reportaż, Sport, Portrety, Wesela. SOCHOŃ - Tel. 01 46 56 51 98.

PORADY PRAWNE
 * Porady prawne - Wiesław DYLAŁ - tel. 01 40 58 16 84.

INNE
 * Przewozy i paczki do Polski. Tel. 01 48 41 50 19.

UWAGA: Drobne ogłoszenia w G.K. - 5 frs/ słowo; przy powtórzeniach - od trzeciego razu - 2,5 frs/słowo.



4 REGULARNE
 LINIE
 AUTOKAROWE


PARIS - TEL. 01 42 80 95 60
M° GARE DU NORD
 z 4 MIAST FRANCJI :
PARYŻ - A - LENS - BILLY - LILLE
 do 31 MIAST POLSKI

BIAŁYSTOK*	KOSZALIN	PUŁAWY
ELBLĄG*	KRAKÓW	RADOM
ELK*	ŁÓDŹ	RZESZÓW*
GDAŃSK	ŁOMŻA*	SŁUPSK
GDYNIA	LUBLIN	SZCZECIN
GLIWICE	MALBORK*	TARNÓW*
GRAJEW*	OPOLE	TCZEW*
KALISZ	OSTRÓW MAZ.*	WARSZAWA
KATOWICE	PIOTRKÓW TRYB.	WROCŁAW
KONIN	POZNAŃ	ZAMOŚĆ
		ZIELONA GÓRA

*Połączenia z Warszawy, Krakowa i z Gdańska
WSZELKIE INFORMACJE / RENSEIGNEMENTS:

PARIS	LILLE	BILLY-MONTIGNY
Tél. 01 42 80 95 60	Tél. 03 20 92 05 05	Tél. 03 21 20 22 75
93, rue de Maubeuge	107, rue d'Isly	147, Av. de la République
(Métro Gare du Nord)	59000 LILLE	62420 BILLY-MONTIGNY
75010 PARIS	Fax: 03 20 22 81 77	Fax: 03 21 49 68 40
Fax: 01 42 80 95 59		

DARMOWE BILETY AUTOBUSOWE
 CO 50 Z OKAZJI JUBILEUSZU



TEL: 01 40 20 00 80

15 LAT

BOŻE NARODZENIE 1997/98

Wyjazdy do 30 miast w Polsce

Daty	Wyjazdy z Francji	Wyjazdy z Polski
Grudzień 1997	13, 15, 16, 18, 20, 21, 22, 27, 29	13, 15, 16, 18, 20, 22, 23, 27, 29
Styczeń 1998	3, 5, 6, 8, 10	3, 5, 6, 8, 10

Dodatkowe autobusy ekspresowe: Wyjazd z Francji: 20.12.1997
 Powrót z Polski: 03.01.1998

Do następujących miast: Rzeszów, Jarosław, Przemyśl, Katowice, Kraków, Tarnów, Warszawa, Łódź, Poznań, Toruń, Bydgoszcz, Gdańsk, Częstochowa, Kielce, Tamobrzeg, Stalowa Wola Białystok, Lublin

*Bilety bez możliwości zmiany daty powrotu.
 Zyczymy Państwu spokojnych Świąt Bożego Narodzenia i Szczęśliwego Nowego Roku 1998. Dla tych z Państwa, którzy nie będą mogli wyjechać do Polski na Święta oferujemy możliwość przekazania przesyłek dla Rodzin i Bliskich. PACZKI ŚWIĄTECZNE do każdego miasta i każdej wsi w Polsce pod wskazany adres.

LEKCJE

* **KURSY J. FRANCUSKIEGO - przez PROFESORA (DYPLOMY SORBONY) - tel. 01 44 24 05 66.**

* **ANGIELSKI - wszystkie poziomy (doświadczenie) tel. 01 47 20 31 22.**

* **LEKCJE GRY NA FORTEPIANIE - T. 01 47 78 15 00**

* **J. POLSKI - NAUKA, KOREPETYCJE. Tel. 01 46 20 35 26.**

* **J. FRANCUSKI, HISZPAŃSKI, POLSKI - NAUKA, KOREPETYCJE (Małgorzata Wysocka) - tel. 01 46 63 32 92.**

DARMOWE BILETY AUTOBUSOWE
- CO 50 - Z OKAZJI JUBILEUSZU



15
LAT

Z PARYŻA, VALENCIENNES, REIMS, METZ, FREYMING
DO 29 MIAST W POLSCE:

Białystok,	Jędrzejów,	Mielec,	Sandomierz,
Bydgoszcz,	Katowice,	Opatów,	Sopot,
Częstochowa,	Kielce,	Opole,	Stalowa Wola,
Gdańsk,	Kolbuszowa,	Poznań,	Tarnobrzeg,
Gdynia,	Kraków,	Przemysł,	Tarnów,
Gliwice,	Lublin,	Przeworsk,	Toruń,
Jarosław,	Łańcut,	Rzeszów,	Warszawa, Wrocław

TRANSPORT TOWARÓW, PRZEPROWADZKI, WYSYŁKA PACZEK,
WYNAJEM AUTOKARÓW NA IMPREZY TURYSTYCZNE.

252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS
M^e CONCORDE *Otwarte 7 dni w tygodniu*



Copernic

La Pologne en direct

LICENCJONOWANE LINIE

CODZIENNE WYJAZDY - OPRÓCZ
PONIEDZIAŁKÓW

KOMFORTOWE AUTOKARY Z PILOTEM

WYJAZDY: PARIS przez Sens, Troyes, Nancy
LYON - Le Creusot, Mulhouse, Strasbourg, Besancon

PRZYJAZD: WROCŁAW / RZESZÓW,
WROCŁAW / WARSZAWA,
WROCŁAW / OLSZTYN,
WROCŁAW / GDAŃSK

Informacji udzielają:

COPERNIC 6, rue des Immeubles Industriels 75011 Paris (M: Nation) tel. 01 40 09 03 43	COPERNIC 116, Bld Vivier Merle 69003 Lyon tel. 04 72 60 04 56
---	---

PACZKI DO POLSKI: (zbiórka na terenie całej Francji)

Odbiory paczek z domu klienta w Paryżu i okolicach -
tel. 01 40 09 03 43
Wyjazdy w poniedziałki; dostawa do rąk własnych adresata.



ESTASSUR - Janka Cicha-Smith
**UBEZPIECZENIA
SAMOCHODOWE**
15 dni - 450 franków

Assurances
Saint-Honoré
22, rue Richer
75009 Paris
Metro 7 - Cadet, klatka B
I piętro

Serdecznie zapraszamy:
od poniedziałku do piątku w godzinach
10.00 - 13.00; 14.00 - 16.45
☎ 01 44 71 50 44; ☎ 01 44 71 50 22

ECOLE "NAZARETH"

KURS JĘZYKA FRANCUSKIEGO

dla początkujących i zaawansowanych - nowe grupy od 7 listopada

ATTENTION: COURS SPECIAL - FRANCAIS ECRIT

KURS WIECZORNY - 3 razy w tygodniu: poniedziałki, środy, piątki
od 19.30 do 21.00 - 68, rue d'Assas, M: St Placide, N-D des Champs

KURS PORANNY DLA POCZĄTKUJĄCYCH 31, rue Jean Goujon

(Instytut Polski) **KURS PORANNY (średni)** - 4 razy w tygodniu:

poniedziałki, wtorki, czwartki, piątki od 9.30 do 11.30

20, rue Legendre; M: Villiers, Monceau

Zapisy: tel: 01 43 05 83 15 lub 01 43 03 38 33 lub 01 44 85 76 19

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU 12 LISTOPADA

GŁOS KATOLICKI

Wydawca:
Polska Misja Katolicka we Francji
Adres Redakcji:
263-bis, rue St Honoré - 75001 PARIS
tel. 01 55 35 32 28 lub 01 55 35 32 31
fax 01 55 35 32 29; CCP 12777 08 U PARIS

Dyrektor Publikacji: Ks. Rektor Stanisław Jeż. - Redaktor: Paweł Osikowski.

Zespół: br Władysław Szyrakiewicz, s. Angela J. Piętał SI. N.S.J.

Opracowanie graficzne - Stanisław Wójcikowski

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk: INDICA - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 170 FF, rok - 325 FF; CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 1240 FB, rok - 2220 FB; - x Bronisław Dejnego -
Rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11

Niemcy: pół roku - 59 DM, rok - 108 DM; Commerzbank Hannover,
BLZ 250 400 66 Głos Katolicki, Konto Nr 791177900

COMMISSION PARITAIRE Nr 60593

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ

KUPON PRENUMERATY

PIERWSZA PRENUMERATA /ABONNEMENT/

Głos Katolicki - Voix Catholique
263-bis, rue Saint Honoré

Odnowienie abonamentu (renouvellement)

Rok 325 Frs

Czekałem

Pół roku 170 Frs

CCP 12777 08 U Paris

Przyjaciele G. K. 400 Frs

Gotówką

Nazwisko:

Imię:

Adres:

Tel:

WĘDRUJĄC PO POLSCE Z G.K.



(Czytaj wewnątrz numeru)